Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 18. — ROK XLI.

SOBOTA 20 STYCZNIA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.955 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.093

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłat. zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

P. minister Jędrzejewicz i p. Car

Dzień 18 stycznia przyniósł dwa wystąpienia polityczne o dużem znaczeniu dla naszego życia państwowego. Jednem jest mowa p. ministra W. R. i O. P., drugiem — sprawozdanie p. Cara o „Legjonie Zasłużonych".

FORMALNA STRONA MOWY. — Przemówienia p. min. Jędrzejewicza odbijają dodatnio od przemówień jego poprzednika. Min. Czerwiński lubił frazesy, min. Jędrzejewicz — nie. Min. Czerwiński przypominał rozmiłowanego w owym przedmiocie polonistę z gimnazjum, do którego tradycyjnych funkcyj należy **przemawianie** na „wieczorkach mickiewiczowskich". Min. Jędrzejewicz zaś jest politykiem, który **organizuje** — powiedzmy: „upaństwawia" -- życie kulturalne narodu. Takim się nam prezentował p. min. Jędrzejewicz od początku swego urzędowania. Takim się przedstawił w swej mowie czwartkowej.

Oddając jednak sprawiedliwość formie wystąpień p. min. Jędrzejewicza, nie możemy nie poruszyć treści jego przemówienia. Jest bowiem wcale ciekawe.

Zaczął p. min. Jędrzejewicz mowę od słów: „będę mówił bez obsłonek gołą prawdę". Kto tak zaczyna, każe się spodziewać jakichś niezwykłych rewelacyj. Tych jednak w mowie p. ministra nie znajdujemy. A całość możnaby streścić w zdaniu: — wszystko idzie jak najlepiej, powodzi mi się na stanowisku ministra W. R. i O. P. wybornie, są wprawdzie „przeszkody", ale pokonuję je zwycięsko.

LUKI W MOWIE P. MINISTRA. — Oczywiście nie myślimy ukrywać, że ze swego — powiedzielibyśmy: osobistego — stanowiska p. minister ma pewną podstawę do optymizmu. W krótkim okresie swego urzędowania zdołał gruntownie „zreformować" nasze powszechne, średnie i wyższe szkolnictwo, utworzyć „Akademję Literatury", zapewnić grunt pod nogami dla sanacyjnych organizacyj młodzieży na uniwersytetach, pozbyć się „opozycyjnych" profesorów itp. Z tem wszystkiem jednak śmiemy wątpić, czy triumfalny ton jego mowy jest usprawiedliwiony.

Ot np.!... P. minister z dumą powiada, że się nie sprawdziły „pogrzebowe" (!) proroctwa, któremi powitano jego reorganizację uniwersytetów. Sądzimy, że radość i duma z dokonanego dzieła są przedwczesne. O szkole życie formułuje swój sąd bardzo powoli i dopiero po długich nieraz latach wydaje ostateczny wyrok. Reformy w szkołach akademickich dopiero wchodzą w życie. Trzeba lekkomyślności szczególnej, by je dziś uważać za doskonałość.

Tensam optymizm zachował p. minister, gdy mówił o młodzieży akademickiej. Cieszy się, że wypędził z uniwersytetów organizacje będące „politycznemi ekspozyturami stronnictw", a w ich miejsce wprowadził i umocnił nowe, które niemi rzekomo nie są. Nie znajdujemy jednak nigdzie w przemówieniu p. ministra choćby śladu jego zainteresowania temi niezdrowemi prądami, które ogarnęły właśnie tę miłą rządowi młodzież z „Legjonu Młodych" i „Zw. Młodzieży Demokratycznej". Ani śladu reakcji na charakterystyczne odezwanie się p. Mackiewicza w „Słowie" wileńskiem, że antykatolicka i kolektywistyczna agitacja tych organizacyj używa, czy też nadużywa nazwiska p. ministra i za nie się kryje.

Tensam wreszcie optymizm wieje z ustępu poświęconego wyznaniowej polityce rządu. Że jednak i tu nie wszystko jest w porządku, dowodzi szereg wypadków, wcale nie błahych, że w szeregu szkół państwowych młodzież nie ma nauki religji z winy władz szkolnych. Np. w Białej Małopolskiej od początku bieżącego roku szkolnego nauki religji nie było, a to z tego powodu, iż władze szkolne przeniosły w stan nieczynny katechetę bez porozumienia z władzą kościelną i dotąd tej sprawy nie załatwiły. W rezultacie dzieci katolickie otrzymały na półrocze świadectwa z uwagą w rubryce: „religja": „nie uczono w zakładzie".

Takich luk w mowie p. ministra było więcej; np. żadnych p. minister nie podał wyjaśnień, jak chce zwalczyć klęskę społeczną, którą stanowi fakt, iż ponad pół miljona dzieci w Polsce nie chodzi do szkoły. Krótko mówiąc, optymizm jest przedwczesny i nie usprawiedliwiony rzeczywistością.

GROBY ZASŁUŻONYCH. — Kiedy się pojawiły pierwsze wiadomości o sposobie rekrutowania „elity" przez sanację („Virtuti Militari" i „Krzyż Niepodległości"), podniósł się powszechny głos przestrogi przed wkraczaniem na tę drogę. Elita wojskowa bowiem może być elitą w czasie wojny i w działaniach wojennych, ale nie w czasie pokoju i nie do pracy politycznej. Trudno uwierzyć, by np. słynne „batjary" lwowskie z oddziału pułk. Abrahama, którym najchętniej przyznajemy osobiste męstwo, mogły zastąpić profesorów prawa w sprawach politycznych. Równocześnie z tą krytyką opinji niezależnej szła w parze krytyka konserwatystów, którym „krzyżowa" elita zagroziła kompletną likwidacją wpływów w przyszłości.

Jeśli się wolno domyślać, to zreferowany przez p. Cara projekt statutu dla „Legjonu Zasłużonych" ma na celu ugłaskanie konserwatystów, i jako „zasłużonym" na różnych polach współpracy z rządem, otworzyć zamkniętą dotąd furtkę do gmachu „elity". Jest to oczywiście tylko domysł, zresztą uzasadniony wiadomościami prasy z ostatnich dni o podjętych przez konserwatystów staraniach.

I ten rodzaj rekrutacji „elity" uważamy za błędny, a nawet za gorszy od poprzedniego. Tu już wkraczamy w dziedzinę zupełnej dowolności, rząd otrzymuje pełną swobodę w dzieleniu obywateli na dwie klasy, a w środek społeczeństwa wrzuca się całkiem niepotrzebnie jeszcze jedną kość niezgody.

Chyba, że p. Car myśli o **„Grobach Zasłużonych"** dla grzebania konserwatystów w rodzaju Skałki w Krakowie. Lecz, sanacja, choć nie tai swej niechęci do konserwatystów, potrzebuje ich jeszcze na jakiś czas. Na grób więc dla nich zawcześnie. Ale w takim razie dla kogo te groby zasłużonych?

W. Z.

WYPADEK KS. ARCYB. NOWOWIEJSKIEGO.

Warszawa, 19. 1. (Telef. wł.). Wychodząc z pałacu arcybiskupiego w towarzystwie swego kapelana ks. prałata Wielońskiego, **ks. arcybiskup Nowowiejski skutkiem ślizgawicy upadł na bruk tak nieszczęśliwie, że złamał sobie prawą rękę.** Kość pękła w tem samem miejscu, co podczas wypadku podobnego z przed roku. Wezwani lekarze dr. Beczkowicz i Piasecki rękę złożyli. **Ks. arcybiskup nie będzie mógł przez czas jakiś opuszczać łóżka.**

Drożyzna artykułów monopolowych zmniejsza dochody skarbu.

Warszawa. (PAT). Sejmowa komisja budżetowa rozpatrywała dzisiaj **preliminarz monopoli państwowych.**

Sprawozdawca pos. **Hutten-Czapski** (BB.) podkreślił, że kryzys gospodarczy **dotknął również i tę dziedzinę wskutek zubożenia ludności.** Ogólnie biorąc sprzedaż **wyrobów monopolowych zmniejszyła się z 507.579.000 zł. w r. 1932-33 do 483.040.000 zł. w r. 1933-34.** — W tych samych okresach czasu wpłaty do skarbu wyniosły **301.050.000 zł. i 304.185.000 zł. Wpłaty te nie stanowią jednak czystego zysku, gdyż są to dochody łącznie z kwotami zmniejszającemi kapitał obrotowy monopoli.** Wskutek zniżki cen w monopolu spirytusowym nastąpił **wzrost konsumcji spirytusu, a wskutek podniesienia cen soli, spadek jej konsumcji.** Wynika z tego konieczność jednolitej polityki w monopolach. Mówca zaznacza, że daje się zauważyć poważny **wzrost sprzedaży soli bydlęcej kosztem spożycia soli jadalnej.**

Wpłata do skarbu z monopolu solnego preliminowana jest w bież. roku na **50 miljonów zł.** Wskazanem jest **zatamowanie przywozu obcej soli na teren Gdańska przez podniesienie ceł wwozowych.**

Przechodząc do budżetu monopolu tytoniowego mówca zauważa, że dyrekcje tego monopolu **dążą do zwiększenia zużycia tytoniu krajowego.** I w tej dziedzinie widać wzrost spożycia niższych i **spadek sprzedaży gatunków wyższych.** Na znaczniejszy eksport **naszych wyrobów, zarówno w monopolu solnym jak i tytoniowym liczyć nie możemy.** Na rok 1934-35 przewiduje się wpłatę do skarbu z monopolu tytoniowego w wysokości **340.000.000 zł. Główne oszczędności mają być poczynione w kosztach produkcji** (przeszło 36 milj. zł.) i w kosztach sprzedaży (około 19 milj. zł.).

Monopol **spirytusowy** ma wpłacić do skarbu w bieżącym roku budżetowym 220.000.000 złotych.

Wpływ z **loterji państwowej, mimo kryzysu przedstawia się pomyślnie.** Preliminarz przewiduje wpłatę do skarbu w kwocie 20.055.000 złotych.

W dziedzinie **monopolu zapałczanego** w porównaniu z latami ubiegłemi **widać spadek konsumcji.** Koszta produkcji spadły. Ceny wyrobów przemysłowych uległy zniżce. Waluty decydujące w kraju dzierżawców spadły na wartości. Tymczasem **cena zapałek została podniesiona z 7 na 10 groszy.** Obecnie spółka dzierżawna prowadzi pertraktacje z ministerstwem skarbu **co do wypuszczenia specjalnego gatunku zapałek tańszych.** Z tą kwestją wiąże się sprawa

PODATKU OD ZAPALNICZEK.

W r. 1932 **przedstawiono do opodatkowania 128 zapalniczek, podczas gdy w użyciu było ich przypuszczalnie około 900.000. W związku z tem należałoby obniżyć opodatkowanie zapalniczek najwyżej do 5 zł.**, wprowadzając przepisy karne i śledzące ich wykonanie. Z monopolu zapałczanego ma wpłynąć w r. 1934-35 jako czynsz dzierżawny i ryczałt podatkowy **15.440.000 zł., czyli o blisko 3 miljony zł. mniej niż w ubiegłym roku.**

Następnie przystąpiono do dyskusji. Pos. **Rybarski** uważa cyfry w ostatnim roku budżetowym za **niepomyślne.** Zniżka cen artykułów monopolowych przeprowadzona **nierównomiernie** i nie we wszystkich działach, nie dała efektu, jaki możnaby osiągnąć. Wpłaty do skarbu będą w bieżącym roku mniejsze od przewidywanych. Mówca omawia nieprawidłowość w zapisywaniu pewnych sum monopoli na dochód. Pos. **Szymanowski** (BB.) w sprawie loterji państwowej wysuwa postulat zwiększenia ilości drobnych wygranych kosztem ich wysokości. Pos. Rozmarin (K. Ż.) uważa, że jedynie **„fachowe" (zapewne żydowskie)** ręce w handlu wyrobami monopolowemi **mogą zapewnić państwu normalne obroty** (?) i zahamować spadek dochodów. Pos. Wagner uważa za niemożliwe istnienie wolnej konkurencji w handlu monopolowemi artykułami, gdzie jest ustalona cena i jakość towaru.

Członkowie Kollegium Polskiego u Ojca Świętego.

Watykan 19. 1. (Telef. wł.). **Wczoraj w małej sali tronowej Watykanu przyjęci byli na audjencji papieskiej członkowie Papieskiego Kolegjum Polskiego, z rek. ks. Kwiatkowskim na czele. Przed zajęciem miejsca na tronie, Ojciec święty obszedł wszystkich alumnów, z każdym łaskawie rozmawiając. Następnie w słowach pełnych miłości zwrócił się do nich, życząc im wszelkiego dobra. Łącząc zaś gorące słowa zachęty dla owocnej pracy nad ugruntowaniem powołania kapłańskiego, błogosławił obecnych, ich rodziny, Ojczyznę i ich przyszły urząd kapłański.**

Przygody „Daru Pomorza".

Warszawa 19. 1. (Telef. wł.). Do Warszawy nadeszła **radjodepesza** nadana ze statku szkolnego **„Dar Pomorza"**, który w dniu 10 b. m. opuścił port w Paranagua w Brazylji, udając się do portu w Capetown w południowej Afryce. Po dwudniowej podróży „Dar Pomorza" zmuszony **był zawrócić do brzegów Brazylji. Powodem zmiany kursu statku stał się wypadek zapalenia ślepej kiszki u Edwarda Topolskiego.** Statek zawinął do portu brazylijskiego w San Francisco w stanie Santa Catharina, gdzie chorego stewarda **przetransportowano do miejscowego szpitala.** Opiekę nad chorym objął polski konsul w Kurytybie. Po zapewnieniu choremu dozoru lekarskiego, „Dar Pomorza" udał się w dalszą podróż i jak donosi kapitan statku, żegluje pomyślnie ku Afryce.

Rozjuszony niedźwiedź w lasach nieświeskich.

Warszawa, 19. 1. (Telef. wł.). W wielkich lasach koło Kocka (niedaleko Nieświeża) robotnicy leśni **zbudzili niedźwiedzia, śpiącego w zimowym barłogu. Rozjuszony zwierz stał się postrachem okolicy, to też urządzono na niego wielkie polowanie.** Ostatecznie niedźwiedź nie skierował się na linję strzału, jeno **rzucił się na naganiaczy. Jednego z nich od razu zmasakrował silnem uderzeniem łapy i rzucił się na drugiego.** Przestraszony naganiacz chciał wskoczyć na drzewo, lecz **nie zdążył i niedźwiedź zdarł mu skórę z nóg, oraz bardzo porwał mięśnie.** Obu naganiaczy **w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.** Na szczęście trzeci naganiacz **zdążył ukryć się pod wykrotem drzewa i niedźwiedź tylko lekko go zranił.** Po tem wszystkiem niedźwiedź uciekł i przebywa **obecnie w lasach p. Szatkiewicza.** Jest to tak zły i ogromny okaz, że nie słychać na razie o amatorach, którzyby chcieli zorganizować na niego polowanie.

O czem piszą inni?..

W Tarnowie „nie do wytrzymania".

W Tarnowie od dłuższego czasu wre. Dochodzi tam na tle politycznem do scen i konfliktów, które można określić mianem zdziczenia. A ruch ten i te walki toczą się **w łonie samego B. B. tarnowskiego.** Ośrodkiem ich jest osoba „prezydenta miasta" (raczej — zdaje się burmistrza) p. Marszałkowicza. Żydzi i legjoniści, mieszczanie i robotnicy, — wszystko to kłębi się i fermentuje. Dla wyjaśnienia sytuacji sam p. Marszałkowicz zabiera głos w swoim organie tygodniowym, „Hasło" i oto, jak sobie używa na swych przeciwnikach z samego BB.:

„Nie reagowałem, nie reaguję i nie będę reagował na wszelkie zarzuty, stawiane mi przez jednodniówki w rodzaju **„Kanału Tarnowa"**, lub tym podobne pisma, gdyż jakakolwiek polemika z niemi, byłaby dla mnie poniżeniem, na które mi moje stanowisko i godność osobista nie zezwala... Śledząc uważnie od dłuższego czasu sposoby zwalczania mnie, dochodzę do głębokiego przekonania, że jestem zwalczany jako przedstawiciel obozu, do którego należę, jako taki, **który nawet w swoim obozie musi strzec czystości przekonań i działalności,** jako taki, który mając ideowe przekonania nie godzi się na robienie niejasnych interesów i nie popiera chorobliwych ambicyj osobistych... **To stwarza w Tarnowie atmosferę pracy publicznej prawie niemożliwą do wytrzymania,** czego przykładem powszechnym jest ten fakt, że co człowiek porządny i spokojny, ten od pracy publicznej w takich warunkach usunąć się musi, nie chcąc ryzykować dostania się w kleszcze zdemoralizowanego życia publicznego".

Komuniści wstępują do P. P. S.

W „Komunistycznej Partji Polski" zanosi się na rozłam. Już są nawet pierwsze objawy rozkładu. Oto „Robotnik" (organ P. P. S.) z widoczną satysfakcją drukuje pismo jednego odłamu komunistów polskich wystosowane do P. P. S. z prośbą o przyjęcie ich do partji.

„Spieszymy Wam zakomunikować — piszą p. p. komuniści — że szereg członków opozycji robotniczej Komunistycznej Partji Polski, po głębokiem zastanowieniu, doszedł do przekonania, że wysiłki ich, idące w kierunku uzdrowienia KPP, nie mogą być zrealizowane, gdyż **drobno-mieszczańskie kierownictwo KPP** stosuje wszystkie środki, aby nie pozwolić na zmianę swej fałszywej linji politycznej i nie dopuścić do zwołania nadzwyczajnego Zjazdu Partyjnego. W tych warunkach uważamy za szkodliwe dalsze pozostawanie w szeregach KPP.

„Wychodząc jednocześnie z założenia, że jedyną przedstawicielką robotników w Polsce jest PPS wraz z Centralną Kom. Zw. Zaw., które skupiają w swoich szeregach większą część zorganizowanego proletarjatu i chłopstwa i skutecznie potrafią przeprowadzić walkę o Rząd Robotniczo-Chłopski w Polsce, **podpisujemy deklarację PPS z prośbą o przyjęcie nas w swe szeregi.**

Oświadczamy Wam, Szanowni Towarzysze, że stać wiernie będziemy przy sztandarach socjalistycznych w walce o lepsze jutro dla klas pracujących o Socjalizm".

W tych dniach dowodził p. Niedziałkowski w „Robotniku", że naczelne hasło komunistów: „dyktatura proletarjatu" — jest zgubnem, nierealnem i t. p. Teraz będzie się musiał trochę zmitygować... Nadto! Z P. P. S. współpracują często pewne koła ze Stron. Ludowego i przedstawiciele t. zw. „warstw średnich". Wolno się zapytać, czy im do gustu przypada to komunizowanie P. P. S.?. Wreszcie, na uwagę zasługuje potępienie „drobnomieszczańskiego kierownictwa K. P. P." przez sympatyków P. P. S. Widocznie są zdania, że P. P. S. jest bardziej proletarjacką i klasową, niż sama partja komunistyczna. Ciekawe, nieprawdaż?

„Dygnitarze matury nie mają".

Dość zabawny wypadek, który się wydarzył w gimnazjum w Brześciu, opowiada „Gazeta Warszawska":

„Podczas wizytacji szkoły przez kuratora i dyrektora departamentu min. oświaty przy pożegnaniu z VIII kl. życzono absolwentom pomyślnej matury, na co jeden z uczniów odpowiedział — **„nawzajem"**, nie wiedząc widocznie, iż **obaj dygnitarze matury nie mają.** Odpowiedź potraktowano jako złośliwy żart i polecono ucznia zwolnić. Dopiero po paru tygodniach zreflektowano się widocznie i na skutek polecenia kuratorjum przyjęto go z powrotem".

Dyplom oczywiście nie daje mądrości temu, kto jej nie ma. Ale — trudno! Ludzie umówili się, że na pewne stanowisko potrzebna jest matura i cóż na to poradzić! Wobec tego bezpieczniej jest szanować tę umowę!

Polityka wyznaniowa rządu.

W uzupełnieniu wczorajszego streszczenia mowy p. premjera Jędrzejewicza podajemy za „Gazetą Polską" ten ustęp jego przemówienia, w którym p. premjer określił stanowisko rządu w stosunku do Kościoła:

„Ustrojowe prace Ministerstwa — mówił p. minister — idą w kierunku unifikacji prawodawstwa wyznaniowego, uregulowania stosunku Państwa do poszczególnych wyznań na podstawie polskich ustaw oraz na stałem baczeniu, ażeby wszędzie tam, gdzie tego zachodzi potrzeba, należycie zostały zabezpieczone rzeczywiste potrzeby i słuszne wymogi wyznaniowe kościołów i związków religijnych, istniejących na terenie Rzplitej, tak iżby wszelkie swoistości i zjawiska życia religijnego znalazły w nich swą ochronę i uwzględnienie. W wyliczonym tu zakresie spraw znajdują się również nieuregulowane przez Konkordat, albo zostawione do późniejszego załatwienia sprawy wyznania katolickiego. Linja polityki Ministerstwa zwłaszcza w zakresie żmudnych spraw natury materjalnej — będących przedmiotem współpracy z komisją papieską i udziału w komisji mieszanej — cechuje — jak zwykle — pełna dobra wola. Życzliwe ustosunkowanie się rządu do istotnych potrzeb kościoła, troska o uwzględnienie jego doniosłej roli w kształtowaniu się pojęć moralnych i etycznych społeczeństwa, wreszcie staranne przestrzeganie i lojalne wykonywanie przez Rząd Konkordatu pomimo wszystkie trudności i ciężary, które nakłada na Państwo — wszystko to nietylko utrwala coraz bardziej harmonijne stosunki, istniejące między Stolicą Apostolską, a Rzeczpospolitą, lecz ponadto sprawia — mogę to stwierdzić z zadowoleniem — że nasze wysiłki ażeby przepisy Konkordatu przenikły do świadomości prawnej i moralnej społeczeństwa, **zwłaszcza duchowieństwa,** wydały już pewne rezultaty".

DR. WALERY GOETEL
prof. Akademji Górniczej w Krakowie.

Czem ma być Park Narodowy Tatrzański?

I.) Wśród dyskusji na temat naszych Parków Narodowych, a w szczególności Parku Narodowego Tatrzańskiego, pojawiają się czasem głosy, oświetlające zagadnienia tych Parków w mylny sposób. Biorąc udział w akcji górskich Parków Narodowych w charakterze delegata Państwowej Rady Ochrony Przyrody oraz wiceprezesa Zarządu Głównego „Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego", pragnę zabrać głos, celem wyjaśnienia stanu rzeczy.

Wszelkie prace, związane z tworzeniem Parków Narodowych w Polsce, odbywają się od lat jawnie i na widoku opinji publicznej. Świadczy o tem ogłaszanie wszelkich uchwał i postanowień w tej sprawie oraz liczne publikacje.

Taką podstawową publikacją dla Parku Narodowego Tatrzańskiego był protokół przedstawicieli nauki polskiej i czechosłowackiej, zebranych w Krakowie w dniach 8 i 9 grudnia 1925 r. z inicjatywy Polskiej Akademji Umiejętności i Czeskiej Akademji Nauk, ogłoszony w roku 1926 drukiem. W protokole czytamy (str. 3.), że naczelnem zadaniem Parku Narodowego Tatrzańskiego ma być.

1) Uczynienie Tatr po obu stronach granicy miejscem przyciągającem ruch turystyczny obu państw oraz cudzoziemski osobliwością przyrody i polem badań naukowych.

2) Utrzymywanie i rozwijanie na tych obszarach racjonalnej gospodarki leśnej, łąkowej i łowieckiej.

Już to określenie naczelnych zadań Parku Narodowego Tatrzańskiego oznacza wysunięcie na pierwszy plan programu Parku jego celów turystycznych oraz zapewnienie, obok zadań naukowych, wykonywania na obszarze Parku niezbędnych prac gospodarczych.

Zasady protokołu, rozwijane i ulepszane na dalszych posiedzeniach i zjazdach przedstawicieli obu społeczeństw, były też rozpatrywane przez miarodajne organizacje turystyczne obu stron, a przedewszystkiem Polskie Towarzystwo Tatrzańskie i Klub Czechosłowackich Turystów, które wykonują gospodarkę turystyczną w górach. Porozumiano się również i uzgodniono sprawę z głównemi organizacjami narciarskiemi obu stron. O ile wyłaniają się jakieś zagadnienia terenowe, uzgadnia się je szczegółowo na posiedzeniach z góralskimi współwłaścicielami hal, jak n. p. z komitetem współwłaścicieli Hali Gąsienicowej.

Przy tak pojętej akcji współdziałania czynników społecznych, turystycznych oraz miejscowej ludności, można jasno określić stanowisko nasze wobec rozmaitych wersji i nieporozumień, krążących na temat Parku Narodowego.

A więc nie leży w programie Parku zamykanie Tatr dla turystów. Żadna instytucja kulturalna ani turystyczna nie powzięła takiej uchwały, ani nie wyraziła takiej opinji. Również ja, jako czynny od szeregu lat taternik, turysta i narciarz, nigdy nie zgodziłbym się na takie tendencje. Park Narodowy Tatrzański ma służyć dla ludzi, ma być typem Parku Narodowego amerykańskiego, gdzie użytkowanie turystyczne wysuwa się na pierwszy plan, a nie szwajcarskiego, służącego niemal wyłącznie dla celów naukowych. Jedynie w niewielkich częściach Tatr, o mniejszem znaczeniu turystycznem, mają być zaprowadzone rezerwaty zupełne i tylko tam będą wprowadzone pewne ograniczenia w ruchu turystycznym w postaci chodzenia po określonych ścieżkach i t. p. Ma to na celu umożliwienie turystom oglądania zwierzyny górskiej, która przy bezładnem chodzeniu turystów po górach ucieka przed człowiekiem. Ale i do tych partji będzie dozwolony wstęp dla turystów a nawet dla masowych wycieczek pod odpowiedniem kierownictwem. Określenie, które to będą partje Tatr, nastąpi przy całkowitem porozumieniu się ze wszystkimi czynnikami zainteresowanemi. Gwarancję, że tak będzie, daje fakt zamierzonego powołania do Komisji Parku Narodowego Tatrzańskiego przedstawicieli sfer turystycznych oraz czynników miejscowych, o czem pisałem już w jesieni 1933 w artykule o „Utworzeniu pogranicznych Parków Narodowych" w roczniku PTT. „Wierchy".

Znoszenie pewnych barwnych szlaków w Tatrach nastąpiło na podstawie uchwał Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, z powodu przeładowania Tatr ścieżkami w sposób nieproporcjonalny do podobnych obszarów alpejskich oraz od strony czechosłowackiej Tatr. Natomiast podjęło Towarzystwo Tatrzańskie wielkim kosztem i trudem rozbudowanie głównych ścieżek tatrzańskich, hołdując zasadzie mniejszej ilości szlaków, ale dobrych, jak nadmiernej ilości źle utrzymywanych. Jednak i na niektórych szlakach turystycznych, jak n. p. przez Pańszczycę na Krzyżne, gdzie projektowany jest rezerwat dla zwierzyny i gdzie zniesiono znaki kolorowe, ma być ruch turystyczny utrzymany. Nikt z miarodajnych czynników turystycznych nie myśli o znoszeniu Orlej Perci. Co do schronisk powzięły miarodajne organizacje turystyczne uchwały idące w kierunku nie mnożenia nadmiernie ilości schronisk, ze względu na mały obszar Tatr, ale natomiast poprawienia ich jakości i powiększenia rozmiarów.

Uchwałę do ograniczenia wycieczek młodzieży szkolnej niżej lat 16 powzięła konferencja turystyczno-narciarska, zwołana przez Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego w Warszawie nie ze względu na ochronę przyrody, ale na zdrowie młodzieży. Chodzi tu jednak tylko o wycieczki masowe i tylko w Wysokie Tatry.

Przed wielkiemi zdarzeniami na Dalekim Wschodzie

Gorączkowe przygotowania na rok bieżący w Mandżurji i Japonji. — Azjata jako „zbawca świata". — Co mówi japoński minister wojny Araki. — Prasa mandżurska ostro atakuje sowiecką administrację kolei północno - mandżurskiej.

(Korespondencja własna).

Charbin, w styczniu.

Napięcie na Dalekim Wschodzie nie zmniejsza się. Podczas gdy **po stronie sowieckiej czynione są gorączkowe przygotowania wojskowe** i przedsiębrane są różne zarządzenia celem uspokojenia ludności (ulgi podatkowe i t. p.), również i w Mandżurji prowadzi się różne akcje, jak koronacja władcy Pu-i i rozszerzenie sfery wpływów japońskich na Mongolję.

Japończycy wytrwale umacniają swą pozycję w Mandżurji. Za wojskami, które oczyszczają kraj, przychodzą emigranci, narazie jeszcze w nie wielkiej liczbie, ale za to ludzie wybierani, młodzi, silni, którzy odbyli specjalne kursa dla zaznajomienia się z specjalnemi warunkami życiowemi na kontynencie. Ci stać się mają punktami oparcia w owej sieci, którą zakłada się dla łatwiejszego opanowania Dalekiego Wschodu. Japończycy nie zapominają oczywiście o psychologicznych przygotowaniach do wojny o Daleki Wschód, co sądzić należy z tego, że **rozpoczęto wydawać całą serję pism w języku chińskim, rosyjskim i angielskim.** Pisma te są orędownikami interesów japońskich. Jedno z nich, „Gun-Bao", wychodzące w dwóch wydaniach, chińskiem i rosyjskiem, oficjalny organ rządu mandżurskiego, jest bardzo ciekawe, ze względu na to, że odzwierciedla nastroje oficjalne i ujawnia projekty dotyczące Dalekiego Wschodu. Tyczy się to zwłaszcza noworocznego numeru tego pisma; znajdujemy w nim oświadczenia dzisiejszych władców Mandżurji i ich poglądy na perspektywy rozwoju w roku bieżącym. O wielu sprawach mówi się już całkiem otwarcie, o czem świadczy następujący urywek artykułu wstępnego.

„Z woli historycznych losów — pisze „Gun-Bao" — generalna bitwa pomiędzy ofenzywą materjalizmu a kulturą ducha jako podstawą życia stoczona musi być na nieskończonych przestrzeniach kontynentu azjatyckiego. Forma przyszłego starcia nie jest znana i nikt nie może przewidywać, w jakiej formie do tego starcia dojdzie. Ale istota dramatycznego starcia pomiędzy oportunizmem grożącym zalewem całego świata a kulturą duchową jest jasna. Jeżeli Azja w problemie tym jest areną walki, to nabiera wyjątkowego znaczenia dla całej historji ludzkości. Ze straszliwą wyrazistością widzimy, jak zbliża się czas tego zmierzenia sił. Jesteśmy dlatego słusznego mniemania — **zauważa** pismo mandżurskie — że **właśnie rok 1934 będzie rokiem tego nieuniknionego boju"...**

W ten sposób daje się ideologiczną podstawę panjapońskiemu ruchowi na Dalekim Wschodzie. Azjaci, a zwłaszcza Japończycy, jako naród na Dalekim Wschodzie najwyżej posunięty w rozwoju kulturalnym, przedstawiają się światu jako jego „zbawcy".

Mówi o tem w swem noworocznem oświadczeniu **japoński minister wojny S. Araki,** który m. in. pisze: „Nasz naród, niosąc wysokie i sławne swe posłannictwo, powierzone mu przez samo niebo, występuje obecnie, aby dokonać wielkiego, **świętego dzieła zbawienia świata, ginącego w zgniliźnie...** Narodowi Jamato z jego wielkim twórczym duchem narodowym niebo nakazało wytworzyć nową, odrodzoną, cywilizację światową, z dzisiejszego świata spustoszonego wybudować powszechną kulturę harmonijnego połączenia Wschodu z Zachodem, połączenia materjalistycznych i ideowych elementów. To jest — powiada minister Japonji — podstawowe zadanie, jakie mamy wykonać w obecnym okresie historji".

Tym razem wpływowy przedstawiciel **rządu japońskiego** nie zakrywa zamiarów japońskich frazesami dyplomatycznemi, jak to czyniono dotąd. Słowa ministra wojny są konkretne i jasne.

W ostatnim czasie uderza również **podniesiony ton prasy mandżurskiej w stosunku do sowieckich przedstawicieli w administracji kolei północno-mandżurskiej,** która bez ogródek pisze o „sabotażu sowieckich agentów na kolei północno-mandżurskiej" i t. p.

Noworoczny numer „Gun-Bao" zawiera 24 stron. Ton bojowy daje się zauważyć nawet na ostatnich stronicach, gdzie czytamy takie hasła: „Z nowym rokiem nowe szczęście", „W nowym roku na kolei północno-chińskiej zaprowadzone muszą być nowe taryfy w gobi" (mandżurska waluta), **„Ludność nie będzie tolerowała podstępów i chytrości sowieckiej administracji"** i t. p. W ten sposób konflikt na kolei północno - mandżurskiej rozdmuchiwany jest przez stronę mandżurską. Walka słowna nie ustaje ani jeden dzień. Napięcie na Dalekim Wschodzie trwa...

J. Górski.

Na ziemiach Rzplitej.

List chiński króla Jana Sobieskiego.

Jeszcze jeden przyczynek do plonu rocznicy króla Jana Sobieskiego udało się odnaleźć historykowi, ks. Stanisławowi Bednarskiemu, Jezuicie z Krakowa. Jest nim własnoręczny list króla Jana pisany piękną łaciną z Jaworowa w r. 1686 do wiceprowincjała chińskiej misji jezuickiej, O. Ferdynanda Verbiesta. O. Verbiest, prezes kolegjum matematyków i astronomów na dworze cesarza Kang-hi, był wybitną osobistością. Poprawił kalendarz chiński, wydał szereg dzieł astronomicznych, był dyrektorem odlewni dział.

Król Sobieski pragnął poznać usposobienie potężnego cesarza chińskiego i jego stosunek do Turcji i posłał mu swój portret, który O. Verbiest wręczył cesarzowi na specjalnej audjencji. O audjencji tej napisał Janowi III sprawozdanie. List ten przepadł — natomiast wraz z innemi dokumentami chińskiej prowincji przywędrował do Rzymu list króla Jana, odpowiedź właśnie na sprawozdanie O. Verbiesta. List królewski wyraża radość z powodu przyjęcia portretu przez władcę Chin i zawiera szereg komplementów pod adresem Kang-hiego i „Towarzystwa Jezusowego".

Dr Hełczyński prezesem N. T. A.

Dotychczasowy szef Kancelarji Cywilnej p. Prezydenta Rzplitej dr. Br. Hełczyński, niezadługo opuszcza swe stanowisko i ma być mianowany pierwszym prezesem Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Szefem Kancelarji Cywilnej ma zostać poseł na Sejm z klubu BBWR. dr Stanisław Świeżawski.

Konkurs na stypendja z 98 fundacyj.

Wojewoda lwowski jako likwidator Tymczasowego Wydziału Samorządowego we Lwowie, oraz jako państwowa władza fundacyjna na terenie województw: krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego, ogłosił konkurs na wakujące stypendja z 98 fundacyj. Warunki otrzymania stypendjów z poszczególnych fundacyj podano w ogłoszeniach konkursu, przesłanych Rektoratom szkół akademickich oraz Dyrekcjom szkół średnich ogólno-kształcących i zawodowych.

200.000 cudzoziemców w Polsce.

W roku 1933, według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, przebywało w Polsce 200.000 cudzoziemców, którzy otrzymali wizy na wjazd lub pobyt w Polsce. W latach poprzednich liczba ta była wyższa. Z pośród 200 tysięcy obcych obywateli, było **105.000 Niemców, po 11.000 Czechosłowaków, Austrjaków i Rumunów, 9.000 obywateli ZSSR., 4.500 Francuzów, 2.000 Anglików, 3.000 Łotyszów i 7.000 obywateli USA.**

Zajęcie krowy za 3 zł. 75 gr. zaległości podatkowych.

We wsi Chałupki Morawickie w Kieleckiem zajął sekwestrator skarbowy wieśniaczce Katarzynie Ciopińskiej, gospodarującej na 2-morgowem gospodarstwie jedyną krowę za zaległości podatkowe w sumie 3.75 zł. **Zajęcia dokonano podczas nieobecności Ciopińskiej.** Zajęcia krowy za tak małą sumę zaległości podatkowych wywołało powszechne poruszenie.

Napad na sekwestratora.

Z Łucka donoszą: W Jagodzinie u Henryka Grzybowskiego zjawił się sekwestrator celem dokonania egzekucji. Gospodarz przeciwstawił się tej czynności, twierdząc, że nie posiada pieniędzy na zapłacenie podatku. **Kiedy jednak urzędnik przystąpił do zajmowania ruchomości, Grzybowski rzucił się na niego i począł go dusić.** Sekwestrator wyciągnął wówczas rewolwer i oddał strzał raniąc gospodarza w lewą rękę. **Policja położyła kres zajściu.**

WYROK NA SZPIEGÓW.

Dnia 15 i 16 bm. przed ostrowskim sądem okręgowym odbyła się rozprawa **o szpiegostwo w trybie doraźnym przeciwko 5 obywatelom niemieckim.** Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Wyrok ogłoszono jawnie w środę. **Dwoje oskarżonych Wiktor Nowak i Marja Mohr skazanych zostało zasadniczo na karę śmierci, przyczem karę złagodzono na dożywotnie więzienie. Adolf Sommer** skazany został za pomoc udzieloną agentom na 10 lat więzienia, zaś sprawę dalszych 2-ch oskarżonych postanowiono przekazać do postępowania zwykłego.

—oo—

GŁÓD NA WILEŃSZCZYŹNIE. Wzmagająca się klęska głodu na Wileńszczyźnie **zmusiła wreszcie władze do przedsięwzięcia środków zapobiegawczych.** Wojewoda wileński Jaszczołt, zwołał zebranie przedstawicieli społeczeństwa, celem zorganizowania komitetu obywatelskiego pomocy ludności wsi wileńskich.

Wielkie katastrofy w 1933 roku

Rok 1933 zaznaczył się wielką ilością katastrof. W kwietniu **trzęsienie ziemi na wyspach Dodekanezu** pociągnęło za sobą śmierć 150 osób, podobna zaś **katastrofa w północnej Kalifornji** kosztowała 140 ofiar. W marcu zginęło zgórą 1500 osób podczas trzęsienia ziemi w Japonji, w czerwcu zaś katastrofa tego samego rodzaju pochłonęła **na Sumatrze 250 ofiar.**

Huragany, powodzie, wyrządziły olbrzymie szkody materjalne. Zgórą 4.000 ludzi padło ofiarą powodzi **w prowincji Szanci (Chiny),** a 2.000 wskutek wylewu rzeki Żółtej. Szalony **tajfun w Korei** wpędził w objęcia śmierci 500 ofiar. Huragany zniszczyły całe dzielnice **w Meksyku i w stanie Teksas.**

Katastrofy w kopalniach były mniej liczne. W lipcu ofiarą eksplozji **w kopalni węgla w Japonji** padło 46 górników; **w Neunkirchen,** w okręgu Saary, od wybuchu gazometru zginęło 68 osoby. Podczas pożaru teatru **w Mexico-City** zginęło w płomieniach 50 osób. **W okolicach Los Angeles** spaliło się żywcem 72 robotników pracujących w lasach objętych pożarem.

Wypadków kolejowych było sporo w ciągu roku ubiegłego: w marcu nastąpiło w Chinach zderzenie pociągów podczas którego zginęło 50 osób; 15 ofiar pociągnęła za sobą **katastrofa kolejowa pod Nantes.** W N. Jorku przy zderzeniu towarówki i ekspressu poniosło śmierć 23 osoby, a 100 zostało rannych. **Katastrofa pod St. Elier,** w październiku, spowodowała zgon 37 osób. Obecna grudniowa **katastrofa pod Pompenne** pochłonęła 200 ofiar.

Na morzu **podczas pożaru na parowcu „Atlantique"** zginęło 19 osób; naliczono 122 ofiary zderzenia się statków na pełnem morzu, statki te były japońskie.

W powietrzu katastrof było stosunkowo najmniej; w marcu rozbił się samolot pod Dixmuide w Belgji, przyczem 16 pasażerów odniosło śmiertelne rany. W kwietniu sterowiec amerykański „Akron" wpadł do morza, a 74 ludzi załogi utopiło się. W listopadzie spadł olbrzymi samolot rosyjski „K-7", przyczem zginęło 14 osób. W grudniu samolot angielski spadł w Ruysselare (Belgja); skutek — 10 ofiar.

Or.

MORDERCA POLICJANTA W BIAŁYMSTOKU SKAZANY NA ŚMIERĆ. Wojskowy sąd doraźny w Białymstoku skazał na śmierć **Jana Ciborowskiego za zamordowanie starszego posterunkowego Ignacego Maciejewskiego.** Po wyroku zbrodniarz oświadczył, że nie chce, by zwracano się do Prezydenta Rzplitej z prośbą o skorzystanie z prawa łaski. Mimo to obrońca odniósł się do łaski Prezydenta.

BANDA SIWCA MA NA SUMIENIU KILKANAŚCIE NAPADÓW I KRADZIEŻY. — Śledztwo w sprawie bandy z osławionym zabójcą policjanta Siwcem posuwa się szybko naprzód. Z dotychczasowych dochodzeń wynika, **że banda grasowała w Rybniku, Jankowicach, Michałkowicach, Markłowicach, Niedobczycach,** a udowodniono jej 14 kradzieży i napadów. Lista ta prawdopodobnie nie jest całkowita. Najwięcej przestępstw ma na sumieniu przywódca Siwiec.

TRAGICZNY WYPADEK NARCIARZA. Onegdaj w Sanoku zdarzył się tragiczny wypadek. Jadąc na nartach w pełnym pędzie stromą ulicą **uczeń Herzig,** wpadł pod konie wozu, zdążającego właśnie pod górę. **Koń uderzył chłopca kopytem w głowę, zalamując mu czaszkę.** Krwią zalanego chłopca zaniesiono natychmiast do szpitala, gdzie przeprowadzono operację czaszki.

—oo—

List pasterski ks. Biskupa Bardy

Z racji swego ingresu nowomianowany Biskup przemyski, Ks. Dr. Franciszek Barda, wydał list pasterski, w którym kreśli zadania, jakie stają przed nim, jako Pasterzem, obdarzonym boskiem posłannictwem.

„Moją myślą i troską najserdeczniejszą — pisze Ks. Biskup — ma być wychowanie diecezji, liczącej ponad miljon sto tysięcy wiernych, w zasadach nauki katolickiej".

„Godzić zwaśnionych — pisze dalej Ks. Biskup — bronić skrzywdzonych w imię sprawiedliwości, uśmierzać walki społeczne, wzywając wszystkich do poszanowania cudzych praw i uznania swych obowiązków, będzie zawsze chlubną pracą urzędu pasterskiego w Kościele katolickim. Ale koroną trudów apostolskich jest odradzanie dusz ludzkich przez łaskę Bożą, która niesie z sobą pokój wewnętrzny i szczęście, jakiego świat z swemi uciechami i skarbami dać człowiekowi nie może".

Wspomina Ks. Biskup o niebezpieczeństwach i przeszkodach. Największemi są: bezbożność, sekciarstwo oraz katolicy obojętni dla swej wiary.

W poczuciu tych trudności dzisiejszych zwraca się Ks. Biskup z wezwaniem o pomoc i współpracę w pierwszym rzędzie do kapłanów diecezji.

„W przełomowych czasach, które niewiadomo w jakim kierunku potoczą się, nowe kształtujące stosunki w społeczeństwach ludzkich, powtarza nam Boski Zbawiciel: Paś baranki moje — paś owieczki moje" (Jan 21. 16, 18). Niech wejście między Was nowego pasterza w takiej chwili podniesie myśli Wasze i nowe zapali ognie gorliwości w sercach Waszych, te ognie pierwszej miłości z dnia Waszych święceń kapłańskich. Stójcie przy mnie, zawsze ożywieni duchem poświęcenia swych sił i życia na ołtarzu Pańskim, aby nasza wspólna praca apostolska stała się miłą dla Pana ofiarą, a w duszach naszych wiernych umacniała Królestwo Boże, aby w całej diecezji święciło się Imię Pańskie, a pokój Boży uszczęśliwiał wszystkich".

Następnie zwraca się Ks Biskup do świeckich wiernych w pierwszym rzędzie rodziców, aby wychowywali młode pokolenia na zasadach wiary katolickiej. W serdecznych i ojcowskich słowach wzywa młodzież aby hartowała ducha i z godnością nosiła znamię chrześcijańskie.

Czy zakopiańska szkoła narciarska zawiedzie?

Między zakopiańskiemi władzami sportowemi a czołowymi naszymi narciarzami wynikł spór. Czołowi zawodnicy nie przychodzą na treningi, specjalnie dla nich organizowane, przez co wyniki uzyskiwane na zawodach są nienadzwyczajne. Jeśli tak dalej pójdzie, to nasza reprezentacja narciarska nie może liczyć na sukcesy na terenie zagranicznym.

Skąd ta absencja zawodników? Jedni twierdzą, że źródłem niesnasek stała się szeroko reklamowana „szkoła narciarska", która miała się oprzeć na wzorach arlberskiej. Wzór odrazu odpadł, a pozostały zwyczajne kursy jazdy, ani nowe, ani ciekawe. Ot pierwszy faux pas inicjatorów: dysproporcja między zapowiedzią a czynem.

Drugi tyczy się zawodników. Ich nazwiska pomieszczono na afiszach, zapewne na przynętę, bo nauke objęli trzej instruktorzy z pośród ich grona. Zawodników karmiono samemi obietnicami, dając im zajęcie... tylko na afiszach. To forytowanie jednych, kosztem większej zasłużonych dla polskiego sportu a rekrutujących się ze sfer najmniej zamożnych wywołało rozgoryczenie.

W rezultacie Ośrodek Zakopiański prowadzi szkołę narciarską, a zawodnicy kursy prywatne, a ta konkurencja jeszcze bardziej psuje krew.

Druga strona zapatruje się na absencję zawodników na treningach nieco inaczej. Twierdzi ona, że przeciętny narciarz pozostawiony do bija się o laury w zawodach, które nie przynoszą mu żadnych korzyści materjalnych po to tylko, by zdobyć sławę i później jako już sławny prowadzić intratne kursa narciarskie. Gdyby nie było szkoły narciarskiej, to czołowi narciarze tembardziej byliby zajęci i nie uczęszczaliby na treningi, bo musieliby prowadzić większą ilość kursów. Kto wie czy prawda nie leży w pośrodku.

Na sporze, o którym piszemy, najgorzej może wyjść Zakopiańska szkoła narciarska Jako instytucja młoda powinna dotrzymać całości obietnic, które przed jej powstaniem ukazały się w prasie, w przeciwnym razie może się załamać.



Z całego świata.

Polak uzyskał nagrodę w konkursie miesięcznika „Scientia"

Wychodzący w Medjolanie miesięcznik „Scientia" ogłosił konkurs na studjum na temat „Ewolucja pojęcia czasu". Nadesłano 35 prac ze wszystkich części świata. Nagroda wynosiła 10.000 lirów. Po rozpatrzeniu spraw komisja postanowiła przyznać dwie równe nagrody prof. Giorgi z Palermo i prof. Zawirskiemu z Poznania. Obie prace będą drukowane na łamach „Scientii".

Biżuterja Stawiskiego schowana w 610 pudełkach.

Dochodzenia w sprawie Stawiskiego trwają w dalszym ciągu. **Przesłuchiwano ponownie byłego boksera Niemenczyskiego** oraz kilku funkcjonarjuszy i urzędników towarzystw ubezpieczeń, w których lokowane były fałszywe bony bajońskie. W mieszkaniu **b. red. „La Liberte" Aynarda** dokonano rewizji, przyczem miano znaleźć interesujące dokumenty. Aynarda postanowiono zatrzymać w więzieniu pomimo, że skarży się on na chorobę nerek. Postanowiono zatrzymać również **w więzieniu redaktora „Midi" Dariusa,** odrzucając jego prośbę o wypuszczenie na wolność za kaucją. Decyzję tę zakomunikowano Dariusowi którego prowadzono do sądu z więzienia w kajdankach na rękach. W najbliższych dniach mają przybyć do Bayonne eksperci, **celem ustalenia wartości biżuterji znalezionej w schowku Tissiera.** Biżuterja ta była spakowana w 610 pudełkach. Przyjaciółka Tissiera Matylda Sabatier, prawdopodobnie zostanie oskarżona o współudział w przestępstwie i o paserstwo. **Sędzia śledczy** otrzymał oryginały listów Stawiskiego i zarządził ekspertyzę grafologiczną. **Ekspertyzie poddane zostaną również podpisane przez Stawiskiego czeki,** wystawione przeważnie na okaziciela.

500 miljonów na sprawunki świąteczne

Według zestawień ministerstwa handlu ludność Stanów Zjednoczonych wydała na sprawunki świąteczne z górą 500 miljonów dolarów, a więc około 135 miljonów więcej niż w roku ubiegłym. Świadczy to o poprawie stosunków w kraju, na czem handel i przemysł dobrze wychodzi.

—oo—

NOWE DZIEŁA KOMPOZYTORA, KS. LORENZO PEROSI. Według krążących tu pogłosek Don Lorenzo Perosi pracuje od pewnego czasu nad kompozycją Mszy, poświęconej Jubileuszowi Odkupienia, oraz uroczystego „Te Deum", które, jak należy przypuszczać, wykonane zostaną na zakończenie Roku Świętego w bazylice św. Piotra. (KAP.)

STAWISKI BYŁ MASONEM. Skandal finansowo-polityczny francuski, który tak jaskrawo oświetlił kulisy życia politycznego i odkrył cały bezmiar rozkładu sfer, które dzięki grze wyborczej rządzą dziś we Francji, spotkał się w prasie włoskiej z ostrą, ale niemniej objektywną oceną. Dzienniki włoskie stwierdzają odpowiedzialność w całej tej sprawie kół radykalno masońskich (Stawiski był członkiem loży Wielkiego Wschodu Francji) i wskazują na niebezpieczeństwo masonerji i żydostwa, zatruwających organizmy narodowe i państwowe współczesnych społeczeństw. (KAP.)

Ruch wydawniczy

1—2 NUMER „TATERNIKA“ na rok 1934 przynosi następującą treść: Jerzy Golcz „Na grani Brenva“, Marjan Sokołowski „O poprawę podstaw nowoczesnego taternictwa“, J. A. Szczepański „Tematy zimowe“, Dr. Adam Sokołowski „O chorobie górskiej“. Materjały do historji taternictwa i alpinizmu polskiego. Wyprawa polska w Andy. T. Bernardzikiewicz: „Czy upadek polskiego taternictwa?“ Skalne drogi. Z Tatr. Karta żałobna. Kronika alpinistyczna. Notatki. Piśmiennictwo.

NR. XI. WIERCHÓW, pięknego rocznika ukazał się już za rok 1933. ozdobiony jak zwykle znakomitemi ilustracjami. W części artykułowej lwią część miejsca zajmuje szereg rozdziałów o Czarnohorze. B. Świderski zaznajamia czytelników z budową Czarnohory, St. Kulczyński z jej roślinnością, Z. Klemensiewicz pisze o turystyce, H. Gęsiorowski o ludności tubylczej. Piękną całość zamyka artykuł J. Rostyrki o Czarnohorskim Parku Narodowym. Pozatem „Wierchy“ zawierają artykuły: „O sześćdziesięcioleciu P. T. T., Wł. Semkowicza „Oswald Balcer jako obrońca Morskiego Oka“, J. A. Szczepański „Początki taternictwa zimowego“, S. R. Zaremba „Historja z niedźwiedziem“. J. Zborowski „Przyczynek do pobytu J. I. Kraszewskiego w Zakopanem“ — oraz „Sanki mają głos“ Szuszkiewicza.

W obszernej kronice mieszczą się: wspomnienia pośmiertne. sprawy ochrony przyrody ratownicze, badań naukowych, piśmiennictwo, sztuka, budowa, kronika wysokogórska. Obszerny artykuł dr. W. Goetla omawia rzeczowo Parki Narodowe w Polsce.

Barwny tom Wierchów jest corocznym miłym przybytkiem w bibljotece każdego członka P. T. T.

KONKURS NA NOWELĘ. W celu ożywienia nowelistyki polskiej, a zarazem zaopatrzenia pisma swego w wartościowy materjał beletrystyczny, Wydawnictwo „Tęczy“ ogłasza wielki konkurs na nowelę.

Najważniejsze warunki konkursu: tło i temat dowolny. Nowele nie mogą przekraczać 350 wierszy 36 literowych i nadesłane być muszą do 15 lutego 1934 r. włącznie. Każda praca winna być zaopatrzona godłem; prócz tego, w kopercie, w której umieszczony zostaje rękopis, należy podać imię i nazwisko, oraz dokładny adres. Można nadesłać kilka utworów, jednak pod różnemi godłami. Skład sądu konkursowego podany zostanie osobnemi komunikatami prasowemi, same zaś wyniki konkursu w Nr. 3 „Tęczy“ dnia 1 marca 1934 r.

Pierwsza nagroda wynosi 400 zł., druga — 200, trzecia — 100, czwarta — 75, piąta — 50 zł.

Autorzy nagrodzonych nowel otrzymają prócz tego — po wydrukowaniu ich utworów — ryczałtowe honorarjum w wysokości 50 zł., same zaś nagrody, natychmiast po ogłoszeniu wyniku konkursu.

Przesyłki z nowelami kierować należy listami poleconemi w kopertach z napisem „Konkurs na nowelę“ pod adresem redakcji „Tęczy“ — Poznań, Aleje Marcinkowskiego L. 22.

Humor

Sport zimowy. Wuj: — Karolku, pozwól także braciszkowi zjeżdżać na sankach.

— Oczywiście: zmieniamy się, on jeździ do góry, a ja na dół.

Humor i satyra w „szopce politycznej“

W Warszawie cieszy się ostatnio powodzeniem „Szopka polityczna“, której autorami są Karpiński i Minkiewicz. W satyrze przedstawiono wiele znanych postaci politycznych, z humorem podkreślając ich wady i charakterystyczne cechy. Z szopki tej cytujemy niektóre zabawniejsze role lalek.

Oto widzom ukazuje się **Ilustrowany Marjan,** Krakowski Margrabia. witany chórem:

Złotem ci zaleją pysk,
Złoty pan, krakowski pan!
Pójdźże w tan, pójdźże w tan!

MARJAN KRAKOWSKI.

Dajcie bracia, kubeł wody,
Ręce myć, szpalty prać...
Nie będzie znać, nie będzie znać,
Spłyną dowody do wody...

Słonimski śpiewa dowcipnie o akademji i zostaje spłoszony przez mącicielkę hitlerowca, który na melodję majufesa śpiewa nadchodzącemu Wyślyckiemu:

Nie bać się, Wyślycky, i nie denerwować:
Hitler jest malarzem!
Więc on by chciał tylko ładnie wymalować
„Pokój z korytarzem“.

Uradowany więc **Wyślycky** sypie jak z rękawa dowcipy i melodje:

Nie będzie Niemiec pluł nam w tf..arz!
Ni dzieci nam obrzezał!
Orężny wstanie kupiec nasz!
To będzie szyk - impreza
Pójdziem na Zgodę. Złoty róg!
I co nam zrobisz, wróg?

Siędrzejewicz nie gada o niczem innem. jeno o swoich akademikach:

Wybieramy się w harmonji
Ja ich wpierw potem mnie oni!
Jedna byłła biedna Iffa
Wahałła się, odmówiła...

Potem śpiewa na melodję... „Gaudeamus“:

Gdy wieczorem zwołam sam,
Wszystkich profesorów,
To ich uczyć zwyczaj mam
Według musztry wzorów.
Gwałtonomja emerytur —
Szeregami stać jak mur...
Odlicz! Padnij! Powstań! Ćwicz?
Źle — Kutrzeba, słabo — Nitsch!
Brückner — nie tak, grzeczniej słuchaj?
Kostanecki — schować brzucha!
Tam Zdziechowski — szepczesz coś
Do raportu więc się zgłoś!

Siędrzejewicz znika po krótkiej rozmówce ze „swym kapelanem“ „wiernym Żonglerowiczem“. **X. Żonglerowicz** mówi:

Pan premjer wciąż katedry znosi
Więc Macierz smutna i znękana:
Choć jedną nam zachowaj — prosi —
Katedrę Tę — Świętego Jana.

Uorderowanego, skarżącego się Sirkę luzuje roztańczona blondynka **Hemarysia Winodzielewska.** Śpiewa ona:

Siekiera, Monika, szminka, kierat,
Otworzyłam własny teatr,
Firma: Jaraczhemarja.
Ciężkie kasy — lekka gra.
Ja z tobą nie pójdę, boś ty Szyfma
Rząd na ciebie duży wpływ ma!
Wolę w lepszej „Firmie“ grać!
Ja Szyfmana nie chcę znać!

Następnie **Niedziński** śpiewa o swym programie w stosunku do Rosji:

Kwiatka dla Radka,
Różę lub bratka,
Bankiet, herbatka,
Rosja — sąsiadka,
Okazja rzadka
Bratka dla Dziadka.
Droga jest gładka
Poprzez Zbrucz kładka
Patka aż zatka...
Kwiatka dla Radka!

Pirzykowskiemu, chociaż usiadł na fotelu akademickim, jest smutno. Śpiewa więc na melodję „Chorału“ Ujejskiego:

Skarga to straszna — nakład ostatni
Dawniej mnie chociaż czytywał Strug.
My bez wydawców — i milczy Państwo
A „Wiadomości“ skupuje plebs.
Aż obok „IPSU“ złe skamandrastwo
Bormaneonem rozjarza sklep.
Ileż to razy tyś nas smagał.
Tyś dał Kadena na sztuki tron
Jeszcześ mu Bigdę pisać pomagał
Kaden miał poziom — dałeś mu „Pion“
Nie chcą drukować mnie „Wiadomości“
Muszę jak Górski — milczeć i być
Horzycą ciszy i bezpłodności
A przecież lepszy Grydz niż nic.

Na zakończenie zjawia się nie lalka już a tylko **spodnie.** Bo jak mówi chór lalek:

W końcu Błękitnego ufetujemy godnie
Cały się nie zmieścił a tylko jego Spodnie.

„Jego Spodnie“:

Salem alejkum. nie wiem sam.
Gdzie ja was wszystkich mam.
wszystkich mam. wszystkich mam.
W Kairze było to. czy w Gwadelupie.
A może pod Maderą, na szalupie?
Salem alejkum, powiem wam:
W Szopie was wszystkich mam. w szopie
mam. w szopie mam!

Tradycyjnym zwyczajem tegoroczna szopka gościła i w Belwederze.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Sport.

Kto pojedzie do Ameryki?

W związku z zaproszeniem przez Związek Sokolstwa Polskiego w Ameryce dwóch zawodników polskich Kusocińskiego i Pławczyka na zawody do N. Jorku, Polski Związek Lekkoatletyczny postanowił obu zawodników nie wysyłać, gdyż nie prezentują oni dzisiaj dostatecznie wysokiej formy, aby móc z korzyścią dla naszych barw startować w Nowym Jorku.

Natomiast PZLA pragnąłby wysłać Heljasza i w tym celu zwrócił się już do poznańskiego okr. Zw. L. Atletycznego z zapytaniem o formę obecną naszego miotacza kulą.

Rozstrzygnięcie tej sprawy nastąpi w dniach najbliższych.

W zawodach nowojorskich startować będzie Walasiewiczówna, dla której odnośne pozwolenie już zostało wysłane.

GRY SPORTOWE W KRAKOWIE.

W niedzielę 21 b. m. odbędzie się finał zawodów koszykówki męskiej pomiędzy drużynami **Ymca—Cracovia** Zwycięzca tych zawodów będzie brać udział w mistrzostwach Polski.

Początek o godz. 16-tej (4-tej).

Poprzedzi o godz. 3 spotkanie drużyn **Sokoła i Ymci** o mistrz. kl. B.

40 TYS. ZRZESZONYCH NARCIARZY W NORWEGJI.

Norweski Zw. Narciarski liczy **39.345 zrzeszonych narciarzy.** Związek niemiecki liczy — **100.000 zrzeszonych członków.**

93 PIŁKARZY WĘGIERSKICH PORZUCIŁO KRAJ.

W ciągu roku 1933 „wyemigrowało“ zagranicę **93 piłkarzy węgierskich.** Jest to rekordowa cyfra w piłkarstwie węgierskiem.

Z liczby tej 41 piłkarzy przyjęło engagement klubów **francuskich,** 21 — **czechosłowackich,** 8 — **szwajcarskich,** 5 — **austrjackich i belgijskich,** 3 — **włoskich i portugalskich,** po jednym — do **Polski, Niemiec,** Rumunji, **Jugosławji, Bułgarji, Luksemburga** i Urugwaju.

OFIARA NIEBEZPIECZNEJ SKOCZNI.

Mistrz narciarski Szwajcarji, Walter **Prager,** uległ powikłanemu złamaniu nogi na konkursie skoków w Einsiedeln. Skocznia ta, oddawna uważana za niebezpieczną, ma być obecnie przebudowana.

Malarstwo czeskie w XIX stuleciu

(Odczyt Włastimila Hofmana, wygłoszony w lokalu Koła Slawistów Uniwersytetu Jagiellońskiego, dnia 16 stycznia 1934.).

Nie wiele wie się u nas o sztuce plastycznej czeskiej. Gdy w Pradze czeskiej „Kargal“ (Karaskowa galerja powstała przed kilkunastu laty z inicjatywy naszego Włastimila Hofmana) spełnia znakomicie przez swój bogaty dział polski rolę informowania zagranicy, choćby ogólnie o stanie naszej twórczości plastycznej — i u nas w muzeach powinny istnieć działy sztuki słowiańskiej, zwłaszcza czeskiej. Należy zaakcentować, że sztuka wszystkich narodów słowiańskich ma pewien specjalny rys wspólny — wbrew mylnym sądom niektórych znawców — przez który wyraża się dusza rasy słowiańskiej.

Bardzo na czasie była inicjatywa Koła Slawistów U. J. zaproszenia znakomitego malarza krakowskiego Włastimila Hofmana, znawcę sztuki czeskiej u nas, do wygłoszenia o niej swych wysoce kompetentnych uwag. Pogłębiająca się stale u nas współpraca na polu kulturalnego zbliżenia się obu bratnich i sąsiednich narodów czeskiego i polskiego — przez ten odczyt artysty polskiego wzbogaciła się o nową cenną cegiełkę. Oto jego najsumaryczniejsze streszczenie.

Prelegent wykazał, że sztuka czeska już w swej odległej przeszłości miała wielkie znaczenie przez swych znakomitych twórców. Do takich należy jeszcze w 14 stuleciu t. zw. mistrz trzebońskiego Ołtarza i malarz Braun. Niestety! Początkowy wspaniały rozwój sztuki czeskiej powstrzymały wojny religijne. Przez wiek 15 i 16 jest w niej głucha pustka. Dopiero po „Białej górze“, która była grobem niepodległego bytu narodu, stara się on odnaleść siebie w usilnej pracy w dziedzinie duchowej. W malarstwie pojawia się świetny Szkreta, którego obrazy są jędrne, i rzeczowe, doskonały Brandt, którego wiele prac może wytrzymać sąsiedztwo najlepszych dzieł świata. Dalej sztuka czeska może pochlubić się barokowym kolorystą Rejnerem i Grundem, malarzem wielkich dekoracyj kościelnych.

Głównymi filarami czeskiej sztuki 19 stulecia są:

Józef Nawratil, Karol Purkynie, Józef Manes i Mikulasz Alesz.

Pierwszy z nich jest jednym z największych malarzy czeskich, do niedawna jeszcze nie oceniony należycie, głównie może dlatego, że jak wcześniejszy nieco Grund, robił obrazy małego formatu. „Odkryto“ go dopiero na wystawie „100 lat malarstwa czeskiego“, urządzonej przed paru laty w praskiem stowarzyszeniu artystycznem „Manesie“. Ten szczery, wyborny artysta, malarz par excellence, wybił się na wystawie swoimi pracami na plan pierwszy. Kochał on i znał swoje malarskie rzemiosło i posiadał w najwyższym stopniu zdolność harmonizacji i ustosunkowania barwnych plam. Zostawił ogromną ilość obrazów, głównie t. zw. „martwe natury“, dorównujące najlepszym okazom współczesnej sztuki francuskiej, której wpływ na nim jest widoczny.

Purkynie ma odrębną własną harmonizację, utrzymaną w szaro-czarno-zielonawych tonach. Przez swoją kolorystyczną siłę i ogół w traktowaniu formy osiągnął szczytowe wyżyny olejnego malarstwa w Czechach. Interesowały go czysto malarskie problemy t. j. rozwiązywanie zagadnień kształtu i światła, tak w malarstwie figuralnem, w portrecie, czy w odtwarzaniu „martwej natury“. Ponieważ nie malował po akademicku, gładko, jak to było wówczas modnem, ale szeroko, pastoso, nawet chropowato, publiczność go nie ceniła i nie rozumiała, a krytycy nie szczędzili jego świetnym obrazom cierpkich uwag. Artysta jednak, wyprzedzający znacznie kulturę plastyczną współczesnych, nie poddawał się panującej modzie i malował tak, jak mu kazał jego instynkt malarski. Niezależność materjalna nie zmuszała go do kompromisów, choć go nie uznawano. Przebywając dłuższy czas we Francji, przejął się nawskróś jej kulturą plastyczną i po powrocie do kraju nie mógł się pogodzić z jego atmosferą, która otaczała malarstwo. Mimo przejęcia się wpływami sztuki francuskiej, miał silne poczucie plemienno słowiańskie. We Francji wzbogaciła się tylko jego techniczna wiedza malarska, dusza natomiast została słowiańską! Dowodem tego jest jego namiętne wystąpienie w pismach przeciwko praskiej Akademji Sztuk Pięknych, rządzonej wówczas przez Niemców, zarzucając tej instytucji, że lansuje w Czechach artystyczne odpadki z Monachjum i Drezdna, a nie docenia budzącej się sztuki słowiańskiej, głównie polskiej z Matejką i Grottgerem na czele.

Gdy Nawratil i Purkynie byli głównie kolorystami, to Manes i Alesz byli mistrzami linji i formy. — **Manes** pochodził z rodziny czysto malarskiej. Jego rodzeństwo i wujowie byli malarzami. Był uczniem Knadlika, czeskiego malarza Madonn. Jest genialnym wielkim twórcą, którego twórczość z początku, jak i naszego Grottgera, jest pewnem echem wpływów sztuki niemieckiego malarza Schwinda. Stworzył jednak oryginalne dzieła w wielkim stylu, z których n. p. połakt p. t. „Józefina“ jest nazywany „Manesową Giocondą“. Obrazy p. t. „Poranek“, „Wieczór“, „Szwaczka“, przemawiają-

Co słychać w Krakowie.

Sobota 20: Fabjana i Sebastjana męcz.
Wschód słońca 7.35, zach. 16.
Długość dnia 8 godzin 36 min.
Niedziela 21: Agnieszki p. m.
Wschód słońca 7.33, zachód 16.02.
Długość dnia 8 godz. 38 min.

—oo—

NOWY PREZES KRAK. TOW. LEKARSKIEGO. W środę 17 bm. odbyło się doroczne posiedzenie administracyjno-sprawozdaw. Krakowskiego Tow. Lekarskiego. Zarząd z roku 1933 złożył ze swej działalności sprawozdanie. Wybrano trzech członków Zarządu, tj. prezesa, wiceprezesa i sekretarza dorocznego, których kadencja wygasła w br. Prezesem wybrano doc. dr. Józefa Szymanowicza, wiceprezesem — dr. M. Blasberga, sekretarzem dorocznym — dr. St. Schwarza.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: mleko niezbierane litr 18 do 20 gr; śmietana 1 do 1.20; śmietanka 50 do 60 gr; ser zwycz. kg. 80 gr do 1 zł; masło deser. 2.80 do 3 zł; zwyczajne 2.40 do 2.80; jaja św. sztuka 9 do 10 gr; ziemniaki kg. 8 do 10 gr; buraki 12 do 15 gr; marchew 10 do 12 gr; pietruszka 10 do 25 gr; seler 20 do 30 gr; cebula 18 do 20 gr; włoszczyzna 20 do 25 gr; jabłka komp. 40 do 80 gr; deserowe 1.20 do 1.60; kura 3.50 do 4; kaczka 3 do 4 zł; gęś żywa 5 do 7 zł; bita 4.50 do 6.50; indyk i indyczka 6 do 12 zł; zając w skórce 2 do 2.40, bez skórki 1.50 do 2 zł; karp żywy kg. 2.20 do 2.40; szczupak 2.50 do 3 zł; lin 2 zł; brzana i leszcz 3 zł; wiślane drobne i średnie 1.20 do 1.50.

SAMOBÓJCZY STRZAŁ. Pogotowie ratunkowo interwenjowało wczoraj o godz. 15-tej przy ul. Madalińskiego 15, gdzie niej. Gustaw Szymfeiner, lat 54, postrzelił się z rewolweru w głowę. Przyczyną rozpaczliwego kroku — nieuleczalna choroba. Przewieziono go na chirurgję.

PO ROKU UJĘTO ZŁODZIEJA. Policja aresztowała Hermana Klahra, lat 43, handlarza zamieszkałego w Lesku woj. lwowskie, za współudział w kradzieży dokonanej w dniu 21 stycznia 1933 na szkodę Stanisława Hamielca zam. przy ul. Lubelskiej 5, w Krakowie, któremu skradziono biżuterję i garderobę, wartości około 3.000 zł. Ze skradzionej garderoby odebrano od Klahra spód futrzany, jako dowód rzeczowy odesłano do depozytu sądowego.

ZŁODZIEJE PORZUCILI ŁUP. Dnia 18 bm. porzucili trzej nieznani osobnicy na brzegu Wisły na widok patrolującego fukcjonarjusza PP. pakunek zawierający części radjowe z firmy „Fela“ w Krakowie przy ul. Zwierzynieckiej 17. Pakunek z częściami radjowemi skradziony został z wozu pocztowego przy ul. Brackiej w dniu 18 bm. Za sprawcami którzy zbiegli — prowadzi się poszukiwania, zaś porzucone przez nich części radjowe zdeponowano w III. Komisarjacie PP. przy ul. Łobzowskiej.

PRZEZ OTWÓR W MURZE. Salomea Hupert właścicielka kiosku przy moście Dębnickim zgłosiła, że w nocy z dnia 17 na 18 bm. dostał się nieznany sprawca do jej kiosku przez wybicie otworu w murze i skradł wyroby cukiernicze, oraz tytoniowe ogólnej wartości około 160 zł. Dochodzenia prowadzi policja Państw.

ZATRZYMANO: Stefanję Sojkę l. 34, bez stałego miejsca zamieszkania, za przywłaszczenie 2 dywanów wartości 215 zł. na szkodę Gustawa Langiera, zam. w Krakowie przy ulicy Józefa Piłsudskiego 18. Skradzione dywany od zatrzymanej odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

—oo—

Zabiła kochanka siekierą.

ECHA SĄDOWE TRAGEDJI W KOMISARJACIE POLICJI PRZY UL. T. KOŚCIUSZKI.

Z początkiem listopada ub. roku wydarzyła się gwałtowna scena w II Komisarjacie PP. przy ul. Tad. Kościuszki w Krakowie. W czasie zeznań niej. Stan. Śliwińskiego, wpadła do lokalu jego była kochanka Katarzyna Głowacka, lat 40, właścicielka sklepu w Pychowicach k. Krakowa i dobywszy z zanadrza siekiery ugodziła nią Śliwińskiego w głowę. Nieszczęsny człowiek runął na podłogę, zalany krwią, a zawezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło go do szpitala św. Łazarza, gdzie po 4-ch dniach zmarł wskutek zapalenia ropnego opon mózgowych. Sprawczynię strasznego czynu na tychmiast zatrzymano i w dniu wczorajszym stawiono przed Sąd okręgowy.

Osk. Głowacka z płaczem zeznała, że przez długi czas żyła wspólnie ze Śliwińskim. Krytycznego dnia postanowił Śliwiński rozstać się z nią i w tym celu w czasie jej nieobecności zabrał przedmioty należące do niego, oraz część towarów ze sklepiku, który prowadzili pod jego nazwiskiem. Wszystko to zapakował na wóz i odjechał w kierunku Krakowa. Osk. Głowacka na wiadomość o tem porozumiała się natychmiast z policją, chcąc przy jej pomocy zatrzymać Śliwińskiego. — W II Komisarjacie PP. przy ul. Tad. Kościuszki odbywało się przesłuchanie. Wówczas Głowacka wybiegła na dwór, porwała z wozu siekierę i schowawszy ją pod chustkę, wtargnęła ponownie do Komisarjatu. „Nie wiedząc co czynię, uderzyłam go siekierą w głowę“, zeznała Głowacka.

Trybunał po przeprowadzonej rozprawie skazał osk. Głowacką **na 5 lat więzienia za zabójstwo w afekcie.** — Trybunałowi przewodniczył dr. Ostrega, wotowali sędziowie: dr. Selecki i dr. Rząca, oskarżał prok. dr. Panek, bronił adw. dr. Aschenbrener.

Somnambulik — wyłudzał pieniądze.

Franciszek Lisowski był swego czasu karany przez starostwo nowotarskie za nieprawne używanie tytułu inżyniera. Sąd okręgowy w Wadowicach na rozprawie w Jordanowie skazał go na półtora roku więzienia i na pozbawienie praw obywatelskich przez 3 lata za różne sprawki. W dniu wczorajszym zajął się jego osobą krakowski sąd apelacyjny.

Według aktu oskarżenia Fr. Lisowski wyłudził od robotnika Jana Kabata, który niedawno powrócił z Ameryki z uciułanemi dwoma tysiącami dolarów — wszystkie pieniądze, które „zabezpieczył“ na objekcie wartości 1.600 zł.

Od p. L. S. właścicielki sklepu „wziął na przechowanie“ 17.000 zł. Stało się to wśród następujących okoliczności: p. S. dała ogłoszenie do gazety w dziale matrymonjalnym, zaznaczając, że finansowo jest niezależna. Osk. Lisowski — mimo iż ma żonę i dzieci — zaczął się zalecać do p. S. z tym właśnie skutkiem że ta powierzyła mu tak znaczną kwotę... by jej już nie zobaczyć.

Trzecią wreszcie sprawką oskarżonego jest pobranie pieniędzy od p. Z., emeryta kolejowego, przeznaczonych na zapłatę domu, nabytego od p. Gacka. Lisowski pełnił w tym wypadku funkcję pośrednika: Od jednego z kontrahentów wziął pieniądze, drugiemu ich nie dał.

Oskarżony bronił się, że przy zabezpieczaniu kwoty 2.000 dolarów, wydarzyła mu się omyłka, gdyż przypadkowo tylko zahipotekował je na objekcie małowartościowym. Co do pani S. — oskarżony wypiera się winy twierdząc, iż padł ofiarą szantażu, gdyż p. S. chciała go przymusić do małżeństwa.

Wczorajszą rozprawę odroczono na wniosek obrony, celem zbadania stanu umysłowego oskarżonego; ma on bowiem być somnambulikiem i seksualnie zboczonym. — Trybunałowi przewodniczył sędzia dr. Wołoszczuk, wotowali sędziowie: dr. Gardulski i dr. Kawęcki oskarżał prok. dr. Stawarski.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

POSIEDZENIE WYDZ. HISTOR.-FILOZOF. P. AKAD. UMIEJ. odbędzie się w poniedziałek 22 b. m. o godz. 6-tej.

ZWYCZ. WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW SYNDYKATU DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH. Dalszy ciąg Walnego Zgromadzenia członków S. D. K. odbędzie się w lokalu S. D. K. przy ul. Basztowej Gmach Feniksa, w niedzielę 21 bm. Początek **o godzinie 11-tej przedpoł.** bez względu na liczbę obecnych.

ZAPROSZENIA NA BAL „PRASA POD MASKĄ“, który odbędzie się w dniu 1 lutego w salach kawiarni „Feniks“ w Rynku głównym, wydaje Komitet codziennie od poniedziałku 22 bm. — od godz. 7—9-tej wiecz. w lokalu Syndykatu Dziennikarzy Krak. — gmach Feniksa, ul. Basztowa 4. I. p. (wejście od ul. Kleparskiej).

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Sobota 20 stycznia „Rodzina“ (premjera).
Niedziela 21. I. popoł. „Pieniądz to nie wszystko“, wiecz. „Rodzina“.
Poniedziałek: „Lunatyczka“ (gość. wystąpi Ada Sari).

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Sobota 20. I. godz. 8.30 wiecz. Recital taneczny Ruth Sorel Abramowicz i George Groke.
Niedziela 21 stycznia godz. 11.30 przedpoł. Bajka dla dzieci „Beksa“.

—oo—

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Biały ślad“ (A. Krzeptowski).
WANDA: „Obiad o 8-mej“.
BAGATELA: „Biała lilja“ (Clark Gable).
UCIECHA: „Testament dra Mabuze“.
APOLLO: „Zamarłe echo“.
SZTUKA. „Pieśń Pogańina“ (Jose Mojica).
PROMIEŃ: „Gdybym miał miljon“ i „Bezkoszna przygoda“.
SŁONKO: „Jego ekscelencja subjekt“ (E. Bodo).
ATLANTIC: „Przygoda na Lido“ (A. Piccaver).
ADRIA: „Wyrok życia“.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA od 18 do 20 bm. włącznie: „Królowa huzarów“.
KINO MUZEUM w sobotę i w niedzielę „Białe szaleństwo“.

—oo—

PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI W TEATRZE „BAGATELA“. Jutro w niedzielę 21 b. m. o godz. 11.30 rano. występuje teatr dla dzieci w gmachu „Bagatela“ z nową premjerą prześlicznej, barwnej i wesołej bajeczki p. t. „Beksa“ M. Biliżanki. W bajce tej wystąpią wszystkie dobrze dzieciom znane postacie z krainy bajek jak: Czerwony Kapturek, Kot w butach, Jaś i Małgosia, Śnieżyczka i wiele innych. Wspaniały balet dzieci, piękne kostjumy i dekoracje. Pajacyk Wesołek obdarzać będzie dzieci doskonałemi cukierkami. Bilety są do nabycia przy kasie teatru „Bagatela“.

„JASEŁKA“, urządzone staraniem Szkoły Głuchoniemych i Tow. Głuchoniem. „Jedność“ odbędą się w niedzielę 21 bm. o godz. 17-tej w sali niebieskiej Domu Katolickiego. Czysty dochód jest przeznaczony na ubogą młodzież głuchoniemą.

FESTIWAL TANECZNY w „BAGATELI“. Dziś w sobotę 20 b. m. o godz. 20.30 wystąpi z jedynym recitalem tanecznym p. Ruth Sorel Abrahamowicz wraz ze swym znakomitym partnerem George Grokem. Pozostałe bilety na bywać można przy kasie teatru „Bagatela“ od godz. 10 rano.

—oo—

ce do głębia uczucia, wykonane szeroką manierą Manetowską, przypominają najlepszych holenderskich mistrzów. Jego genjusz artystyczny wypowiedział się jednak mimo wszystko w rysunkach, które są wyrazem ostatniego mistrzostwa. Jego szkice tuszem do „Królodworskiego Rękopisu“. fascynują widza swym rytmem. Każda kreska w nich czy plama jest zdecydowaną i nieomylną. Jest to rodzaj plastycznego pisma, chwytającego w lot natchnienie. Niestety! Nie danem mu było ich wykończyć. Naród czeski czci w nim swego największego mistrza formy.

Mikulesz Alesz jest w początkach swej twórczości pod wpływem Manesa. Zależność ta jego jest długo widoczną zwłaszcza w jego rysunkach do pieśni ludowych. Jestto najbardziej narodowy twórca czeski, w którego twórczości naród przegląda się jak w lustrze. Jak w muzyce Smetany, tak w malarstwie Alesza wypowiedział się najlepiej genjusz narodu czeskiego. Stąd jego wielka popularność w Czechach i powszechne uwielbienie i miłość dla niego. To uznanie słusznie zasłużone nie przyszło mu odrazu. A nawet go się wkładało za życia nie doczekał. Prawdziwe ocenienie jego jako wielkiego artysty nastąpiło dopiero po jego zgonie i dziś powszechnie się go czci za jego wielki czyn plastyczny. Zeszłoroczna wystawa w Pradze jego dzieł, urządzona w 20 lecie jego zgonu — trwała w 2 serjach przez 3 miesiące! Tak jak naszemu Wyspiańskiemu wystarczał mu do wypowiedzenia się artystycznego ołówek, węgiel, niekiedy trochę farby wodnej. Forma jego odznacza się charakterystyczną syntezą, chwytającą sama tylko rytmikę kształtów. O czem Manes śnił i marzył, Alesz rzucał gotowe na papier. Jego kompozycje, któreby można porównać pod względem lapidarności i siły z kompozycjami malarza hiszpańskiego Goyi, cechuje nadmiar uczucia i fantazji. Jest jednak nierównym, bo brak mu wytrwałości w pracy. Miał niesłychany dar wnikliwej obserwacji. Tworzył z pamięci. Jego głównem arcydziełem jest cykl kartonów p. t. „Ojczyzna“, które ostatecznie zrealizowane przez malarza Franciszka Żeniszka, znacznie artystycznie osłabione, zdobią foyer Narodowego Teatru w Pradze. Jestto plastyczna pieśń wieków minionych z dziejów prasłowiańskich. Na jego całej twórczości, na jego niezliczonych rysunkach i ilustracjach, któremi sypał jak z rękawa, wyciśnięte jest znamię rasowo słowiańskie — czeskie. Współcześni wyczuwali jego znaczenie dla sztuki czeskiej, ale nie rozumieli monumentalności stylu Aleszowego i nie wiedzieli w czem tkwi jego wielkość. Gdy dano mu „Kralodworski Rękopis“ do dokończenia po Manesie, stworzył ilustracje o rewelacyjnej wprost epicznej potędze wymowy i archaicznym prymitywiźmie, ale drzeworytnicy wykonali je nieudolnie. Krytyka zdruzgotała go za nie, a nawet najbliżsi go opuścili. Mimo to tworzył dalej, ale życiowo połamano mu skrzydła. Pod wpływem nastroju społeczeństwa nastąpiło u niego załamanie twórcze. Najwyższe jego zamierzenia malarskie nie zostały zrealizowane; wypowiedział je tylko w projektach, kartonach lub szkicach niedokończonych. Te fragmenty jednak i okruchy jego możliwości twórczych stały się przecież pokarmem duchowym dla narodu, który widzi w nich wrzące źródło swej rodzimej sztuki narodowej.

W ostatnim 25-leciu malarstwo czeskie zaprzęgnęło się w rydwan sztuki francuskiej. Młodzi, aby nadążyć nowym kierunkom, musieli częściowo zrezygnować ze swego narodowego „ja“.

Prelegent ufa, że to własne „ja“ tak w czeskiej, jak i w polskiej sztuce znowu ze zdwojoną siłą odżyje. —

Interesującego tego odczytu, ilustrowanego przezroczami, na temat u nas mało znany — wysłuchała liczna i doborowa publiczność, wśród której było wielu artystów, profesorów szkół wyższych i średnich i przedstawiciele Konsulatu czeskiego — z wielką uwagą, darząc znakomitego malarza, który okazał się również doskonałym mówcą, hucznemi oklaskami. **S. M. M.**

Na ciepłą strawę dla biednych.

Na rzecz Arcybiskupiego Kom. Ratunkowego złożono w dalszym ciągu następujące ofiary: N. N. 2 zł.; N. N. 3; SS. Norbertanki 50; M. Kisielewska 10; Urząd paraf. św. Kazimierza 13.20; N. N. 10; M. Sierakowska 50; Prowincjał OO. Karmelitów Bosych 8.50; Banasiowa L. 3; M. Błasiak 35; R. Kiełbas ze Śle mionia 5: O. i A. Hełko z Jurczyna 20; Inż. W. Włodarczyk z Wieliczki 25: Dr. M. Staszewski 6: Prof. Stan. Stanisławski 100; Walentin 2; Dr. Ed. Fischer 50: G. Kukuczowa 5; A. Dembiński 5; L. Cyrus Sobolewski 10; Księża Pijarzy 30: M. Grzegorczyk 2.50; Górzewska 4; E. hr. Tyszkiewicz 20; Ks. Dr. A. Moliński 20; K. Hutt 5: Pos. M. Dąbrowski 750;

—oo—

WYSTAWA „NASZE MIESZKANIE“ Rajska 12.

Piękna ta wystawa przy ul. Rajskiej 12 wywołała niesłychane zainteresowanie w naszem mieście.

Niestety wystawa nie będzie w tym roku przedłużona i zamknięcie jej nastąpi dnia 21 bm. o godzinie 8-ej wieczór.

Kto więc jeszcze nie zwiedził tej interesującej wystawy, niech skorzysta z ostatniej soboty lub niedzieli i przyjdzie na wystawę.

W ostatnich dniach odbyło się posiedzenie Sądu Konkursowego Ligi Propagandy Wytwórczości Krajowej na wystawie „Nasze Mieszkanie“, — zaś wyniki oraz nagrody zostaną podane w najbliższym numerze.

Wystawa otwarta jest w sobotę od godz. 10-ej do 1-szej i od 4—8-ej wieczór, zaś w niedzielę od 10 rano do 8-ej wieczór bez przerwy.

—oo—

Odczyty.

„Praktyczne zagadnienia oddłużenia w rolnictwie“. Na ten temat wygłosi odczyt w Tow. Ekonomicznem w Krakowie, 23 b. m. o godz. 18-tej, adw. dr. S. Feldblum, w sali Izby Przemysłowo-Handl., ul. Długa 1 I. p. Wstęp wolny dla wszystkich.

„Sprawy narodowościowe w Małopolsce Wschodniej“, odczyt p. Wl. Iłnatowicza, prezesa Koła Akademickiego „Zgoda“, odbędzie się 20 b. m. o godz. 19.30, przy ul. Krupniczej 8.

Życie gospodarcze

O pomoc lekarską dla urzędników.

Delegacja urzędnicza zwróciła się do przed**stawicieli** rządu w sprawie pomocy lekarskiej **państwa** dla funkcjonarjuszy państwowych.

Delegacja prosiła, aby projektowane rozporządzenie wykonawcze rządu do ustawy o pomocy lekarskiej rozstrzygnęło m. i. na korzyść pracowników państwowych. Pracownicy **zabiegają, aby przywrócono dawne normy, według których za lekarstwa płacili urzędnicy 25 proc., a resztę tj. 75 proc. pokrywało państwo.** Ponadto delegacja wysunęła postulat, aby leczenie sanatoryjne pracowników państw. objęło poza gruźlicą i chorobami płucnemi również **choroby artretyczne i reumatyczne.**

Jak obliczono uwzględnienie powyższych postulatów pracowników państw. zwiększyłoby wydatki Skarbu państwa na pomoc lekarską **o 3,5 milj. zł. rocznie.**

Wśród organizacji urzędniczych panuje też opinja, że jest rzeczą wątpliwą, by wobec obecnych deficytów w budżecie rząd zdecydował się na rozszerzenie pomocy lekarskiej dla pracowników państwowych.

Tabela opłat na ubezpieczenia społ.

Opracowano już definitywnie normy stawek, jakie potrącane będą na poszczególne rodzaje ubezpieczeń społecznych. Ubezpieczenia te są następujące: od choroby, wypadku, starości i bezrobocia.

Ubezpieczalnie pobierać będą od pracownika umysłowego 4.6 procent na ubezpieczenie od choroby, 8 procent na emeryturę i 2.8 proc. na bezrobocie. Łącznie 15.4 proc. Od wysokości zarobków zależy, i' z tych opłat ponosi pracownik, a ile pracodawca. Pracownicy umysłowi, którzy zarabiają od 2 do 170 zł. tygodniowo, płacą trzy i jedną dziesiątą procentu zarobku, pozostającą składkę 12.3 proc. płaci pracodawca. Jeżeli zarobek rzeczywisty nie przekracza 2 zł. dziennie, całość płaci pracodawca. Na emeryturę pracownik umysłowy, zarabiający do 59 zł. miesięcznie, nic nie płaci, a tylko pracodawca. Jeśli pracownik zarabia do 399 zł., placodawca płaci 4.8 proc. pracownik 3.2 proc. Gdy pracownik pobiera do 799 zł. miesięcznie, to obie strony płacą po połowie. Gdy pracownik zarabia ponad 800 zł., to pracownik płaci 4.8 proc., pracodawca 3.2 procent.

Na wypadek bezrobocia pracownik zarabiający do 59 zł. nic nie płaci, natomiast wszystko płaci pracodawca. Przy poborach do 399 zł. miesięcznie pracodawcy i pracownik płacą po połowie. Przy poborach do 799 zł. pracownik płaci 1.6 proc. pracodawca 1.2 proc. Przy pobdrach ponad 800 zł. pracownik płaci 1.8 proc., pracodawca 1 proc. Dla pracowników fizycznych normy te są inne.

Stawki ubezpieczeniowe dla pracowników fizycznych.

Stawki za ubezpieczenie robotników wynoszą: Od choroby płaci się 5 proc., na emeryturę 5.2 (w górnictwie i hutnictwie 5.8) a od chorób zawodowych — zależnie od klasy niebezpieczeństwa. Jeśli robotnik zarabia więcej, niż 2 zł. dziennie, płaci on na ubezpieczenie chorobowe 2.5 proc. i pracodawca tyle samo. Jeśli jego zarobek rzeczywisty nie przekracza 2 zł. dziennie — wtedy pracodawca sam wpłaca całą składkę t. j. 5 proc. Na ubezpieczenie emerytalne robotnik zarabiający więcej niż 2 zł. dziennie płaci w górnictwie i hutnictwie 3.6 proc., a pracodawca — 2.2, w innych zawodach płaci 3.3, a pracodawca 1.9 proc. Za robotnika nie zarabiającego 2 zł. dziennie całą składkę płaci pracodawca.

Swiadectwa przemysłowe od... mieszkań

W kołach decydujących jest podobno rozważany projekt zryczałtowania podatku od lokali. Ryczałt byłby ustalony na podstawie wielkości mieszkania, tj. od ilości zajmowanych pokoi. Mieszkania o tej samej ilości pokoi podlegałyby podatkowi w jednakowej wysokości, a nie jak dotąd w zależności od wysokości czynszu najmu. W tym celu nastąpiłoby ustalenie ryczałtów dla poszczególnych rodzajów mieszkań ze względu na ich wielkość, oraz ustalenie terminów płatności podatku.

Wprowadzonoby zatem **coś w rodzaju świadectw przemysłowych względnie patentów od pomieszkań w równej wysokości bez względu na położenie mieszkania, rozmiary pokoi i t. d.** Ze stanowiska słuszności jest ten pomysł zupełnie chybiony.

Zniżka opłat pocztowych.

Niebawem ma być przeprowadzona obniżka dotychczasowych opłat pocztowych od listów oraz rewizja wysokości opłat telegraficznych i telefonicznych.

Ministerstwo poczt i telegrafów, biorąc mianowicie pod uwagę obecny stan gospodarczy kraju, opracowało już projekt dość znacznych obniżek opłat od listów zwyczajnych i ekspresowych oraz opłat za rozmowy telefoniczne.

Obniżka za pierwsze 3 minuty rozmowy ma być nieznaczna, natomiast poważnej redukcji ma ulec opłata od następnych 3 minutowych rozmów.

Zniżce mają ulec również opłaty abonamentowe za telefony, zwłaszcza w obrębie woj. śląskiego i w Warszawie. Zniżka opłat abonamentowych ma być jednak związana z ograniczeniem kwartalnego kontyngentu rozmów do 180 i ustanowieniem osobnej opłaty w kwocie 10 gr. za każdą ponadkontyngentową rozmowę.

Burza o jeden transport polskiego węgla.

ILUSTRACJA WZRASTAJĄCYCH TRUDNOŚCI DLA EKSPORTU POLSKIEGO. — KONIECZNOŚĆ REWIZJI POLITYKI PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO.

Nic tak nie charakteryzuje zupełnie nowych trudności, przed któremi staje obecnie polski eksport, jak historja transportu 1600 ton węgla polskiego, dostarczonego w ub. tygodniu do Anglji. Mianowicie jedna z papierni londyńskich, p. f. „Bowater“ zamówiła w Polsce ładunek 1600 ton węgla, który to węgiel został też do Londynu dostawiony. Wypadek ten spowodował istną burzę w prasie angielskiej. Pod naciskiem opinji publicznej, żądającej wyjaśnień, firma ogłosiła komunikat, starając się w nim wytłumaczyć, że zamówienie tego transportu węgla w Polsce nastąpiło nie ze względu na niższą cenę, ale wyłącznie z powodu trudności uzyskania w Anglji tego właśnie gatunku węgla, potrzebnego do specjalnej produkcji. Wyjaśnienie firmy nie tylko nie uspokoiło opinji, ale przeciwnie rozpętało na łamach prasy niebywałą kampanję. Nawet poważny londyński „Times“ poświęcił tej sprawie artykuł wstępny. Sprawa jednorazowego tylko przywiezienia do Anglji 1600 ton polskiego węgla nabrała sensacyjnego znaczenia pierwszorzędnej sprawy, obchodzącej całą Anglję. W rezultacie gdy transport z węglem przybył na norweskim okręcie „Lisaker“ do doków papierni Bowater w Graves End na Tamizie i tam zamierzano węgiel wyładować, władze portowe odmówiły statkowi prawa wyładowania węgla a to pod pretekstem, że doki firmy Bowater nie nadają się do wyładowywania węgla. Że był to tylko pretekst świadczy najlepiej fakt, iż w dokach tej firmy wyładowywano stale drzewo zakupione w Szwecji.

Zakupno węgla polskiego przez firmę angielską, było — jak się zresztą okazuje — rzecza zupełnie przypadkową. Firma ta chciała w ten sposób zaprotestować przeciwko udzieleniu papierniom fińskim znacznych kontyngentów na import papieru do Anglji. Zaprotestowała więc przeciwko rządowi brytyjskiemu sprowadzeniem transportu węgla z Polski.

Kampanja, jaka rozwinęła się dokoła tej sprawy świadczy, że trudności eksportu polskiego wzrosły niepomiernie, skoro jeden niewielki transport zupełnie sporadyczny — mógł wywołać tak ogromną burzę. Świadczy to również o tem, że Anglja zamierza strzec zazdrośnie zdobytych w drodze układów kompensacyjnych — rynków skandynawskich i nie da sobie ich wydrzeć bez zaciętej i kosztownej walki. Wobec tych konjunktur dla handlu zagranicznego Polski występuje tem bardziej konieczność zrewidowania polityki cen przemysłu węglowego na rynku wewnętrznym i dostosowania ich poziomu do potrzeb i sytuacji materjalnej kon-umenta krajowego.

——oo——

Hitlerowskie ustawodawstwo pracy.

Przed kilku dniami ogłoszono w Niemczech „ustawę o uporządkowaniu pracy narodowej“ (Gesetz der nationalen Arbeit“). Zdaniem prasy berlińskiej jest to „Magna Charta“ ustawodawstwa socjalnego.

„Germania“ twierdzi, że Niemcy wchodzą na zupełnie nową drogę. Dotychczas umowa o pracę była czysto prywatną sprawą dwóch jednostek: robotnika i pracodawcy. Obecnie nie będzie już rokowań o płacę. Rada mężów zaufania robotników, będzie naradzać się z kierownikiem przedsiębiorstwa, który jednak będzie sam decydował. Ale za to kierownik przedsiębiorstwa odpowiada za rozwój przedsiębiorstwa i może być przez państwo **ukarany** nawet odebraniem mu prawa prowadzenia zakładu.

A zatem, jest to jak z tego widać ograniczenie praw robotników pracodawców z równoczesnem ogromnem rozszerzeniem uprawnień państwa.

Robotnik traci, bo nie będzie mógł walczyć o swe prawa np. za pomocą strajku. Może doradzać fabrykantowi, przedstawiać mu swe wnioski, ale gdy ten wyda orzeczenie, **robotnik musi się do tego zastosować.**

Pracodawca traci również, bo tzw. społeczne sądy honorowe mogą go pozbawić prawa zajmowania stanowiska kierownika przedsiębiorstwa. A więc może się zdarzyć, że wyłączny **właściciel fabryki nie będzie mógł nią kierować.**

Korzystnem natomiast jest dla pracodawców to, że mogą oni sami ustalać warunki pracy i płacy.

Czynnikiem rozstrzygającym będzie państwo, które mianuje **powierników pracy** (Treuhänder der Arbeit). Powiernik ma prawo kontrolować rady zaufania i rozstrzygać sprawy odwołania większości mężów zufania. Mianowicie jeśli większość rady mężów zaufania jest niezadowolona z płacy, jaką oznaczył kierownik przedsiębiorstwa, **to mogą oni odwołać się do powiernika,** a ten ma prawo wyznaczyć inne warunki płacy.

Rady mężów zaufania mają być powołane we wszystkich przedsiębiorstwach, zatrudniających ponad 20 robotników. Mąż **zaufania** musi mieć 25 lat, musi conajmniej **dwa lata** pracować w danej gałęzi produkcji i należeć do hitlerowskiego „Frontu Pracy“.

Sąd czci składa się z sędziego państwowego, jako przewodniczącego oraz z jednego męża zaufania jako ławników. Ławników mianuje sędzia przewodniczący z listy, przedstawionej przez „Front Pracy“.

——oo——

Likwidacja cukrowni w Zdunach

W jednej z sześciu cukrowni w Wielkopolsce, skazanych przez kartel cukrowy na zamkniecie, mianowicie w Zdunach, robotnicy zaprotestowali przeciw groźbie likwidacji strajkiem głodowym. Około 500 robotników przebywa w gmachu fabrycznym, nie przyjmując żywności. W szóstym dniu głodówki wyniesiono z fabryki 14 robotników, wycieńczonych głodem. Zamiar likwidacji fabryki przez kartel nie znajduje pozatem uzasadnienia wobec jej rentowności. Cukrownia przerabiająca w ciągu jednej kampanji 2 miljony 200 buraków dała w ciągu lat poprzednich około 6 miljonów czystego zysku, zużytego w roku 1930 na nowe urządzenia techniczne. Najważniejszym jednak motywem jest ten, iż przez wiele lat stanowiła ona podstawę egzystencji całej miejscowej ludności.

——oo——

Dolar 5·50—5·55.

Kraków, 19 stycznia. Giełda: 4 proc. poż. dolarowa 51, dolar 5.50—5.55, Londyn 27.60, 28, Szwajcarja 171.75, 172.50. Berlin 210.25, 211.

Giełdowe ceny zboża.

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano wczoraj następujące ceny: pszenica dworska czerw. stand. 22 do 22.25; pszenica biała stand. 21.75 do 22; pszenica targowa stand. 21 do 2?.25; żyto dworskie stand. 14.50 do 14.65; żyto targowe stand. 14 do 14.25; owies dworski stand. 12 do 12.25; owies targowy stand. 11.25 do 11.50; jęczmień dworski 14 do 16 zł; jęczmień targowy 13.25 do 14; kukurudza krajowa 21.50 do 22; proso 19 do 20; groch Wiktorja poznański 28 do 31; groch zwykły jadalny 27 do 28; groch polny pastewny 27 do 29; groch peluszka 29 do 30; groch polny do siewu 22 do 24; bobik siewny 13 do 13.50; bobik pastewny 14 do 15; wyka ciemna 13 do 14; lubin żółty do siewu 10 do 10.25; lubin niebieski do siewu 9 do 9.30; makuchy rzepakowe 14 do 15; makuchy lniane 18.50 do 19; makuchy soja śrót 46 proc. 23 do 24; makuchy 35 proc. słonecz. śrót extrahow. mielony 18.50 do 19; siano słodkie 6.50 do 7; siano średnie 5.50 do 6; siano kwaśne 4 do 4.50; koniczyna pastewna 7 do 8; słoma długa 3.50 do 3.75; słoma mierzwa luzem 3 do 3.25; słoma prasowana 3.50 do 3.75; rzepak zimowy z workiem 45.50 do 46 zł; rzepik czyszczony 44 do 46; mak niebieski z workiem 50 do 52; kminek kraj. czyszczony 160 do 170; koniczyna czerwona 1932 r. 160 do 190; koniczyna surowa czerwona 1933 r. 150 do 160; esparseta z workami 20 do 21; mąka pszenna okr. Krak. grysik pszenny 41 do 42 grysikowa 38 do 38.50; 45 proc. 37 do 38; 60 proc. poznańska 32 do 33; mąka żytnia okr. Krak. I gat. 0—65 proc. 23.75 do 24.50; II gat. sitkowa 17 17.50; razowa 18.50 do 19; razowa po 65 proc. 13.50 do 14; mąka żytnia okr. Poznań. I gat. 0—65 proc. 24 do 24.50; graham pszenny 29 do 30; otręby żytnie 9.40 do 9.60; otręby psz. 9.50 do 9.75; mąka czerwona z workiem 12 do 12.50; pęcak fabryczny z workiem 23 do 24; pęcak chłopski bez worka 19 do 20; siekanka jęczm. fabryczna z workiem 23.50 do 24.50; siekanka jęczm. chłopska bez worka 19.50 do 20.50; kasza jaglana fabryczna 36 do 38; kasza jaglana chłopska 30 do 32; kasza tatarczana cała 45 do 46; łamana 42 do 43 zł. Tendencja spokojna, dowozy średnie.

Radjo.

Niedziela, dnia 21 stycznia 1934.

Kraków (304.3) G.: 9.00 Audycja poranna z Warszawy; 9.54 Program na dzień bieżący; 10.00 Nabożeństwo z kośc. Najśw. Panny Marji w czasie nabożeństwa kazanie wygłosi ks. Marjan Wasilewski, po nabożeństwie muzyka religijna z płyt; 11.57 Sygnał czasu, hejnał, komunikat meteor.; 12.15 Poranek muzyczny; 14.00 Pogadanka dla rolników; 14.15 Giełda rolnicza z Warszawy; 14.30 Płyty; 15.00 „Gawędy podhalańskie“; 15.20 Transmisje z Warszawy; 16.30 Płyty; 16.45 Transmisje z Warszawy; 17.15 Transmisje ze Lwowa; 17.45 Polska muzyka ludowa z płyt; 18.00 Transmisje ze Lwowa; 19.00 Program na dzień następny; 19.05 Rozmaitości, komunikaty; 19.15 Odczyt „W rocznicę powstania styczniowego“; 19.30 Transmisje z Warszawy; 21.15 „Na wesołej fali lwowskiej“; 22.15 Wiadomości sportowe ze wszystkich stacyj polskich. 22.25 Muzyka tan. z Warszawy.

Lwów, (377.4) G.: 14.00 „O roślinach leczniczych“; 17.15 „Przyszlimy tu chwalić“. Regjonalna audycja muzyczna; 18.00 „Kulig“ — słuchowisko; 19.00 „O Tadeuszu Romanowiczu“; 21.15 „Na wesołej lwowskiej fali“. Fala Nr. 36.

Warszawa (1415 m). Godz. 9: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 9.05: Gimnastyka; 9.20: Muzyka poranna (płyty); 9.35: Dziennik poranny; 9.40: Płyty; g. 9.50: Chwilka gospodarstwa domowego; 9.54: Program na dzień bieżący; 10: Transmisja nabożeństwa z Krakowa; 11.57: Sygnał czasu, hejnał; 12.05: Program na dzień bieżący; 12.10: wiadomości meteor.; 12.15: 17-ty poranek muzyczny z Filharm. warszaw.; w przerwie feljeton muzyczny; 14: Porady weterynaryjne; g. 14.15: Przegląd rynków produktów rolnych; 14.30: Muzyka popul. z płyt; 15: Pogadanka: O dochodzie z mleka; 15.20: Koncert zespołu salonowo-jazzowego; 16 Słuchowisko dla dzieci; 16.30: Płyty; 16.45: Humoreska; 17: Pogadanka: Najwierniejsza przyjaciółka kobiety; 17.15: Transmisja ze Lwowa; 17.45: Polska muzyka ludowa; 18: Transmisje ze Lwowa; 19: Program na dzień następny; 19.05: Rozmaitości; 19.30: Radjotygodnik dla młodzieży; 19.45: Repertuar teatrów warsz.; 19.50: Koncert muzyki lekkiej. W przerwie o godz. 20: „Myśli wybrane“; 20.50: Dziennik wieczorny; 21: Feljeton: „Zdobycze powstania styczniowego“; 21.15: Na wesołej lwowskiej fali; 22.15: Wiadomości sportowe; 22.25: Muzyka taneczna; 23: Wiadomości meteor. i komunikat policyjny; 23.05: D. c. muzyki tanecznej.

W przerwie od 23.45 podanie w jęz. francuskim czasu przejazdu przez punkt kontrolny w Warszawie zawodników XIII Rallye-Automobile de Monte-Carlo.

Katowice (395,8 m). Godz. 14: Ks. dr. B. Rosiński: „Droga chrześcijanina“; 15: Feljeton z cyklu: „Co słychać na Śląsku“; 18.40: „Bery i bojki śląskie“; 21.15: „Na wesołej lwowskiej fali“.

Ś. p.

O. SABIN FIGUS

Kapłan Jubilat Exprowincjał Zakonu O.O. Bernardynów,

zasnął w Panu, zaopatrzony św. Sakramentami dnia 17. I. 1934 r. w Leżajsku.

Przeżył lat 79, w Zakonie 60, w Kapłaństwie 55.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 20 stycznia o godz. 8½ rano w Leżajsku.

Klasztor OO. Bernardynów.

O moratorjum dla długów hipotecznych.

Warszawa 19. 1. (Telef. wł.). Na mocy ustawy z marca 1933 r. wprowadzone zostało **czasowe moratorjum na t. zw. umowne długi hipoteczne w rolnictwie.** Moratorjum to obowiązuje **do 1 października 1934 r.** i obejmuje sumy pożyczek rolnych, **udzielonych przez osoby prywatne na hipotekę.** Sfery rolnicze postanowiły podjąć starania, **ażeby moratorjum dla tych sum hipotecznych zostało przedłużone na znaczniejszy okres czasu.** Jak słychać, postulat ten **nie ma szans realizacji.** W kołach urzędowych przewidują wydanie rozporządzenia, w myśl którego **prywatne sumy hipoteczne mają być objęte postępowaniem rozjemczem po upływie moratorjum z dnia 1 października b. r.**

WYGRANE NA LOTERJI.

Warszawa 19. 1. (Telef. wł.). Podczas dzisiejszego ciągnienia Państwowej Loterji Klasowej padły wygrane **10.000 zł.** na Nry 73.904. 119.142. po **5.000 zł.** na Nry 96.846, 116.133, po **2.000 zł.** na Nry 7.758, 15.297, 28.317, 31.516, 43.597, 81,965, 88.230, 95.246, 125.263, 131.786, 134.123. 152.332, 158.788, 159,158, 161.840.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 19. 1. (Telef. wł.). **Giełda dewiz:** Belgja 123.90, Holandja 357,75, Kopenhaga 124.50, Londyn 28.84, 27.85, Nowy Jork 5.54, Nowy Jork kabel 5.57, Oslo 140.00, Paryż 34.91, Praga 26.40, Szwajcarja 172.07. Sztokholm 143.65, Włochy 46.65. Obroty mniej niż średnie, tendencja niejednolita.

Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 5.53. rubel złoty 4.63. dolar złoty 8.07, gram czystego złota 5.92, dewizy na Berlin w obrotach prywatnych 210.25—210.20. funt szterlingów w obrotach prywatnych 27.80.

Papiery: 3% pożyczka budowlana 40.75. 7% pożyczka stabilizacyjna 57.13, 57.25, 56.88 odcinki po 500 dol., 57.75, 57.50 w proc., 4% pożyczka inwestycyjna 105.35, 4% pożyczka dolarowa premjowa 51.00. 51.50, 4% pożyczka konwersyjna 54.50. 6% pożyczka dolarowa 60.25, 60.50.

Akcje: Bank Polski 85.00, Lilpop 10.70. Starachowice 10.10. Tendencja dla pożyczek państwowych i listów zastawnych przeważnie mocniejsza, dla akcyj niejednolita.

Po zamknięciu kroniki

„DZIEJOWE ZMAGANIA DWÓCH ŚWIATÓW“. W sobotę 20 b. m. o godz. 7-mej wieczór w sali 62 (Kopernika) Coll. Novum odbędzie się zebranie Młodzieży Wszechpolskiej z referatem Jana Matłachowskiego ze Lwowa p. t. „Dziejowe zmagania dwóch światów“.

Burzliwe posiedzenie Sejmu.

Warszawa, 19 stycznia (Tel. wł.). Dzisiejsze posiedzenie Sejmu trwało 27 minut. Nasamprzód marsz. Świtalski zawiadomił Izbę, **że poseł Żebracki z BB. z Przemyśla złożył mandat poselski.** Następnie złożyli ślubowanie posłowie: L. Kulczycki z NPR., A. Kurylowicz z PPS. Przytocki Stefan i Byczyński z BB. Gdy marszałek wezwał do ślubowania posła Kulczyckiego, pos. **Lipiński z BB. krzyknął: „agent rządów zaborczych“.** Z ław BB. podniosły się różne okrzyki, m. in.: „precz ze szpiegiem“. Wrzawa trwała czas dłuższy.

Kiedy hałas ucichł się pos. Syla zreferował **ustawę o ustaleniu granic nieruchomości ziemskich** przy przebudowie ustroju rolnego a poseł **Limberger** przedstawił referat o umorzeniu pożyczek **udzielonych na odbudowę budynków zniszczonych lub uszkodzonych przez powódź w Małopolsce 1927 r.** Obie ustawy przyjęto.

Następnie odesłano do komisji 9 przedłożeń rządowych i przystąpiono do rozpraw nad nagłością **wniosku Stronnictwa Ludowego w sprawie bicia i znęcania się policji nad bezbronną i niewinną ludnością wiejską w Zachodniej i Środkowej Małopolsce.** Uzasadniając wniosek poseł Krysa oświadczył, że nikt nie przypuszczał, ażeby w Polsce niepodległej było możliwe, by chłop był katowany i bity. Zdawało się, że skończyły się dla chłopów ciężkie dzieje. Przy tzw. pacyfikacji prowadzonej w Środkowej i Zachodniej Małopolsce, oddziały policji dopuszczały się znęcania nad ludnością. Bito młodych i starych, kobiety i mężczyzn nawet w takich powiatach, w których zajść nie było.

Głosy na ławach BB.: Kto strzelał do policji, kto wymuszał składki na rewolucję.

Poseł Krysa wśród ciągłych okrzyków z ław BB. cytował z tekstu wniosku nagłego **niektóre wypadki znęcania się policji nad ludnością,** poczem podniósł, że wypadki przedstawione we wniosku nagłym są tak bolesne, że gdyby Izba nie przychyliła się do nagłości, toby stwierdziła, że los chłopów mało lub wcale nic ją nie obchodzi.

Poseł Sanojca z BB. wystąpił przeciwko wnioskowi, zaznaczając, że **wszystkie przypadki pobicia zaszły przy użyciu pałek gumowych,** natomiast w pewnej wsi byli zabici i ukamienowani dwaj policjanci. Rozruchy zresztą **były w lecie,** mówił poseł Sanojca, **sprawa zatem nie jest aktualna.**

Głosami BB. odrzucono nagłość wniosku i odesłano wniosek ludowy do komisji. Do złożenia oświadczenia osobistego zgłosił się pos. Lipiński z BB. i powiedział: Ponieważ zwykłem odpowiadać za swoje czyny, a słowa moje utonęły w hałasie, **oświadczam publicznie, że uważam p. L. Kulczyckiego za agenta państw zaborczych, niegodnego piastowania mandatu w Izbie.**

Okrzyki na ławach BB: „Precz, bezczelność“. **Marszałek zamknął posiedzenie wśród wrzawy i zapowiedział, że o następnem zawiadomi posłów pisemnie.**

Rewizja w gmachu kolonji akademickiej.

Warszawa, 19. 1. (Telef. wł.). Nocy ubiegłej władze bezpieczeństwa stolicy **zarządziły niespodziewanie rewizję** w olbrzymim gmachu kolonji akademickiej, zamieszkałej przez **setki studentów.** Punktualnie o 12 w nocy przed dom akademicki zajechały dwa samochody **ciężarowe z policją śledczą oraz mundurową.** Przybyli dokonali w kilkunastu pokojach rewizji pod kierunkiem referenta politycznego wydziału bezpieczeństwa komisarjatu rządu **p. S. Kaliny. Po 20 rewizjach zatrzymano 9 osób, z tego 7 studentów wyższych uczelni warszawskich oraz dwu osobników bez określonego zawodu.** Jeden z nich podawał się **za doktora praw i aplikanta sądu apelacyjnego,** co okazało się nieprawdą. W pokojach, wszystkich zatrzymanych znaleziono **znaczną ilość bibuły, nawołującej do wystąpień antypaństwowych. Rewizje trwały do godziny 3 rano, poczem wszystkich zatrzymanych przewieziono do aresztu przy urzędzie śledczym.** Równocześnie z rewizjami przeprowadzonemi w domu akademickim przeprowadzono około 50 rewizyj w mieście, w kilku domach przy ul. Bielańskiej, Nalewki, Franciszkańskiej, Nowolipki, w mieszkaniach **prywatnych członków Biura Żydowskiego Komitetu Komun. Partji Pol.** Rewizje te przyniosły niespodziewanie **obciążający materjał,** co doprowadziło **do aresztowania 31 osób,** osadzonych w areszcie przy urzędzie śledczym. Rewizje na mieście trwały do godz. 6.30 rano.

Rewelacje deput. Henriota w sprawie afery Stawiskiego.

Paryż 19. 1. (PAT.). Wczorajsze obrady izby deputowanych miały przebieg niezmiernie burzliwy. Stało się to z powodu interpelacji dep. Henriota, który uzasadniając **wniosek o konieczności ochrony oszczędności przed zakusami spekulantów i oszustów i poruszył raz jeszcze aferę Stawiskiego.** Mówca atakuje stosunki, w których Stawiski mógł korzystać z protekcji parlamentarzystów, zarzucając socjalistom chęć tuszowania sprawy. W tejże chwili do trybuny **zbliżają się posłowie socjalistyczni i obrzucają mówcę obelgami.** Dep. Henriot przypomina dalej, że w r. 1926 aresztowano **członków wielkiej bandy włamywaczy,** wśród nich niejaką p. Arlettę Simon, która później została panią Stawiską. Mówca oświadczył, że w czasie gdy panna Simon przebywała po zaaresztowaniu w jednej z klinik i gdy jeden z komisarzy domagał się, by pannie Simon zabroniono przyjmowania jakichkolwiek wizyt, **otrzymała ona zezwolenie na przyjęcie 2 panów, którzy obecnie zasiadają w rządzie.** Zadośćczyniąc wymaganiom wielu deputowanych, mówca wymienia nazwiska owych panów, **ministrów de Monzie i Paul Boncoura.**

Następnie Henriot **zwrócił się do dep. Hessego,** twierdząc, że interwenjował on w sprawie odroczenia procesu owej bandy włamywaczy. Dep. Hesse **potwierdza, że istotnie interwenjował 2 razy w tej sprawie.** Zkolei Henriot odczytuje list jednego z komisarzy policyjnych, stwierdzający, że **już przed 3 miesiącami sygnalizował on swoim przełożonym o istnieniu fałszywych bonów bayońskich.** Odpowiedziano mu, że **afera ta jest znana,** ale jeszcze nie dojrzała. **Dep.** Henriot odczytuje dalej **drugi list,** który wywołuje wielkie wrażenie w całej izbie. Z dokumentu tego wynika, że **dyrektor spraw kryminalnych oświadczył 20 czerwca ub. r., że minister finansów nie widzi przeszkód, aby złożono ad acta sprawę, w którą wmieszany był** Stawiski.

Przemówienie swoje Henriot zakończył apelem, by deputowani spełnili swój obowiązek i oddali **wszystkich spekulantów w ręce sprawiedliwości.** Mowę Henrjota **prawica i centrum rpzyjęły owacyjnie.** Po wyjaśnieniach ministra sprawiedliwości przemawiał premjer Chautemps, specjalnie przybyły do izby deputowanych z senatu.

Premjer **oświadczył,** że sprawa Stawiskiego jest w rękach sędziego śledczego i zwrócił się do posłów z wezwaniem do uspokojenia wzburzonych namiętności. Premjer zapowiedział, że zarządzi przeprowadzenie śledztwa, **jaką drogą deputowany Henriot otrzymał dokument ze służby bezpieczeństwa, który zwraca obecnie przeciwko rządowi.**

Starcie ministra z deputowanym w kuluarach izby.

Paryż, (PAT.). Po zakończeniu posiedzenia izby deputowanych, w „**sali 4 kolumn“ Pałacu Bourbońskiego doszło do gwałtownego incydentu między ministrem oświaty de Monzie a dep. Henriotem.** Minister de Monzie pomimo niedyspozycji przybył do izby **w celu zaprotestowania przeciwko zarzutom dep. Henriota.** Gorąca utarczka słowna trwała kilkanaście minut, poczem **zgromadzeni dokoła deputowani i dziennikarze rozdzielili przeciwników.** Minister de Monzie **zwrócił się** do deputowanych Marqueta i Deschizaux a dep. Henriot do dep. Ibernagaraya i dep. **Blaisota, by stwierdzili na podstawie stenogramów protokołu posiedzeń, czy należy przeprowadzić głębsze śledztwo co do faktów, poruszonych z trybuny przez dep. Henriota w związku z osobą ministra de Monzie.** W kuluarach izby panowało aż do zamknięcia Pałacu Bourbońskiego wielkie ożywienie.

Anglicy będą płacić

Warszawa 19. 1.(Telef. wł.). Z powodu **głośnego skandalu,** wynikłego w Anglji na **tle transportu polskiego węgla,** należy zauważyć, że dostawcą węgla jest **Franko-Włoskie Towarzystwo w Dąbrowie Górniczej. Sprzedało ono węgiel kopalniom angielskim.** Umowa na sprzedaż **8.000 tonn** przewiduje w razie jej zerwania **wysokie kary konwencyjne.** Ponieważ władze angielskie nie chcą wpuścić do Anglji polskiego węgla, **Anglicy będą musieli zapłacić kopalniom dąbrowieckim pełne odszkodowanie.**

P. Jędrzejewicz w polemice z opozycją.

W odpowiedzi na zarzuty podniesione w dyskusji nad budżetem oświaty, przemawiał onegdaj w komisji budżetowej min. Jędrzejewicz. Stwierdził on, że w szkołach 3—7 klasowych na wsi kształci się w chwili obecnej ponad 1 i pół miljona dzieci. Przechodząc do zarzutu, że zaszeregowanie nauczycieli było dla nich krzywdzące, premjer uważa, iż było ono sukcesem dla nauczycielstwa, gdyż dało mu możność awansu do VI-tej kategorji. W sprawie zmuszania nauczycielstwa do pracy politycznej na rzecz B. B., p. Jędrzejewicz oświadczył, że nauczyciel nie może ograniczać się do pracy w szkole, ale musi się zajmować także polityką.

Mówiąc o sprawie wyższych uczelni, specjalnie zaś o zwinięciu katedr, premjer stwierdził, że **zwinął 52 katedry, w tem 23 nieobsadzonych, utworzył nowych 16, strata na profesorach wynosi zatem 13 osób.**

P. min. Jędrzejewicz tłómacząc zniesienie **katedry prof. Kota,** powiedział, że chodzi o „katedrę historji kultury **w ogólności“,** i że takie katedry są we Lwowie i w Warszawie. Jest to — delikatnie mówiąc — nieścisłość. W Warszawie jest katedra socjologji i historji kultury ogólnej i zajmuje ją prof. Czarnowski specjalista jednak w zakresie religjologji. — we Lwowie zaś jest „katedra historji oświaty i szkolnictwa w Polsce“ zajmowana przez prof. Stan. Łempickiego. Zniesiona katedra w Krakowie była „katedrą historji polskiej kultury umysłowej“, obejmowała więc całe dzieje kultury w Polsce, nie tylko oświatę (jak katedra lwowska), a ograniczała się do kultury w Polsce, gdy warszawska katedra obejmowła kulturę wogólności i ponadto socjologję.

JÓZEF BIRKENMAJER. 39

Zawalony tunel.

Człowiek ten niskiego był wzrostu i postawy krępej. Łydki, choć ściśnięte sztywnemi rurami cholew, miały kształt pałąkowaty, co pochodziło zapewne nietyle z jazdy konnej (choć w zapiętkach cholewiastych butów błyszczały ostrogi kawaleryjskie), ile raczej z dźwigania dość ciężkiego korpusu; zwłaszcza nielada wagę mieć musiał mocno odstający brzuszek, którego wypukliznę szczególnie podkreślał czarny rzemyk, niby to mający — obyczajem rosyjskiego ludu — ściągnąć „w pasie“ wyrzuconą na spodnie koszulę, jednakże mimowoli zsuwający się, prawem wrodzonej bezwładności, w rejony o wiele niższe. Resztę umundurowania przybysza stanowiła furażerka o ogromnym daszku, osłaniającym oczy nieco wyłupiaste i zlekka kaprawe, niby poczciwe a jednakże trochę przebiegłe. Po oczach tych, także i po nosie grubym, wągrowatym a zagiętym, i obleśnych, grubych wargach, łatwo można było poznać żyda — pomimo, że mówił w tej chwili najczystszą w świecie rosyjszczyzną.

— To wyście, towarzyszu, przyjechali dziś z transportem? — zagadnął Fomina.

— Tak jest! a czego ci potrzeba?

— Czemu się nie meldujecie towarzyszowi Bewsowi?

— Czort wie, kto ten twój towarzysz Bews! Pewno taki sam chuligan jak ty... bo ty mi coś na burżuja patrzysz! Brzucho to u ciebie spaśne! A jak ciebie zową? Kto ty taki?

— Jestem Gut... towarzysz Gut... komandir tretiawo wzwoda pierwoj sowietskoj sapiornoj roty. Z rozkazu towarzysza Bewsa... komendanta pierwszej sowieckiej roty saperskiej... przychodzę oznajmić wam... że macie zameldować komendantowi swoje przybycie — jąkał się przybyły, zbity z tropu.

— Razpiska jest u ciebie?

— Pewnie, że jest — odpowiedział Gut już śmiało — macie przybyć w sprawie formowania roty.

— Tak to rozumiem! Idę zaraz! A gdzie ten komandir?

— Na stacji Mysowaja, pół wiorsty stąd. Nie wiem czemu was odstawili na tor boczny. Macie się połączyć z naszym eszelonem.

— Nie mieliśmy rozkazów żadnych. Mówili tylko, że mamy tu przyjechać... na roboty... w razporiażenie towariszcza Golikowa. Bolsze nie znaju. Znaczit, my zaliczeni do roty saperskiej?

— Tak. Dziś przyszedł rozkaz formowania tej roty.

— I zaczem ty sierdił sia, jewrej? *). My wczoraj wyjechali z Dywizjonnej, znać dzisiejszego rozkazu nie mogli.

Odeszli, kłócąc się jeszcze czas jakiś. Z rozmowy tej zrozumieliśmy tyle, że z nas mają tworzyć nie drużynę roboczą, jak to napisano wczoraj w rozkazie jazdy, lecz jakiś oddział saperski. Spojrzeliśmy po sobie pytającym wzrokiem, jednakże ze względu na obecność kilku konwojentów nie wszczynaliśmy rozmowy na ten temat. Za to tem wyraźniej było słychać rozmowę dwóch konwojów.

— Po naszemu, po burjacku, zwą tę wodę Bejgał, to znaczy: „był ogień“ — mówił ten, który miał rysy całkiem mongolskie.

— Skądże ogień, kiedy tu tylko woda dzisiaj? — zapytał drugi nieco sceptycznie.

— Dziś woda, a kiedyś był ogień... i taki wielki ogień, jak dzisiaj woda... Płomienie biły tak wysoko, jak dziś bałwany, gdy się to morze wzburzy... I te same biesy, które dziś wywołują burze, zalały ten ogień wielką wodą, żeby nie było pożaru w całym świecie.

— Kto ci takie rzeczy opowiadał, Sardyk? — zapytał trzeci konwojent, Rosjanin, co dotąd milczkiem przysłuchując się rozmowie, wypakowywał z plecaka czajnik i zapasy żywności.

— Szamany, co tym biesom nabożeństwa corocznie wyprawiają w grocie na Szamańskim Kamieniu. Oni z tymi biesam rozmawiają i od nich mają wielką mądrość.

— Czort pobrał waszych szamanów! Tumanią i oszukują lud biedny, grosz wyłudzają, religiornyj wzdor *) wymyślają! — fuknął Rosjanin, ale towarzysz jego, ów eurazyjski mieszaniec, zasłuchał się z uwagą w słowa Sardyka, czem zachęcony Burjat, widząc zaciekawienie i w naszych oczach, zaczął opowiadać o tajemniczych praktykach szamańskich, odbywanych na świętym głazie w pobliżu wyspy Olchońskiej — i na „kamieniu burz“ pod Kułtukiem. Mówił też o głazie zwanym „wrotami zniszczenia“, a tkwiącym w ujściu Angary z Bajkału. Wspominał o strasznej wyspie trędowatych i o „wyspach orłowych“, które były ponoś kolebką burjackiego narodu. Rozgadawszy się na dobre — zwłaszcza, że pobudzały go do tego nasze pytania — zaczął opowiadać jakieś cudaczne legendy o zdobywcy świata Dżengischanie, którego hordy niegdyś tu miały swe gniazdo. Miał ten Dżengischan być synem demona Bajkału — demona, który ma władzę cały świat zalać wodą lub zniszczyć ogniem.

*) I czemuś ty się złościł, żydzie?

*) brednie religijne.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Sp. z ogr. odpow. K. Bolesta. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Forka.